

REPUBLIKA

ROK III.

ŁÓDZ, WTOREK 3 MARCA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 61

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Czy St. Grabski będzie ministrem oświaty.

Stanie się to dopiero wówczas, gdy jego brat premier zerwie całkowicie z lewicą.

Zdecydowana opozycja „Wyzwolenia“ przeciwko gabinetowi Grabskiego.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki“).

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: W związku z przejściem „Wyzwolenia“ do zdecydowanej opozycji w kuluarach sejmu zaczynają znów przebiegiwać o możliwości mianowania p. Stanisława Grabskiego ministrem oświaty.

Naogół jednak posłowie wyrażają opinię, że premier Władysław Grabski będzie z tą nominacją zwlekał, aby nie stracić kontaktu z popierającą go bądź co bądź częścią lewicy.

PRAWDZIWE I ZAMASKOWANE ATAKI NA GABINET.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: W polityce, jak zwykle przy ponie-

działku panowała poświęcena cisza. Jedynie obrady komisji budżetowej wzbudzały pewne zainteresowanie. W komisji tej dokonano wczoraj generalnej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Przy tej okazji przedstawiciele prawyicy poseł Bitner (Ch. D.) i ks. Kaczyński krytykowali bardzo ostro gospodarke intendenty i wydziału budownictwa. Był to jedynie lakoniczny atak na tle porachunków partyjnych i dzielnicowych. Pod frazesem o złej gospodarce wyczuwało się aż nazbyt wyraźnie gniew z powodu zamienienia starych już i wyczerpanych sił wojskowych rosyjskich i austriackich przez młody element legionowy.

Natomiast „Wyzwolenie“, które przed kilku dniami przeszło do zdecydowanej, zasadniczej opozycji przeciwko gabinetowi p. Grabskiego, atakowało w dyskusji przedewszystkiem ministra Sikorskiego, biorąc za punkt wyjścia słynną ustawę o organizacji naczelnych władz wojskowych. Krytyka była bardzo ostra, a przytym w wielu punktach całkiem sprawiedliwa i uzasadniona.

Mimo tych „wielkich“ chmur na horyzoncie o ministerstwo spraw wojskowych nie należy się zbyt niepokoić. Budżet generała Sikorskiego ma bowiem zapewnioną większość centrowo prawicową, a wypadki endecji i jej satelitów trzeba traktować jedynie jako

całkiem niewinne demonstracje. Większość jest tembardziej zapewniona, że i niektóre poważne ugrupowania lewicy tymczasem nie chcą obalać p. Grabskiego.

Wobec zakończenia dyskusji generalnej przypadł czas na dyskusję szczegółową. Pierwotnie komisja budżetowa zamierzała na swym plenum obgadać szczegółowo wojsko i koleje. Wobec nawału pracy postanowiła jednak budżet kolei przekazać podkomisji skarbowej a budżet wojskowy podkomisji politycznej.

Tam też odbędzie się dalszy ciąg walnej rozprawy.

Dostawy sukna dla armji

Rozdział zamówień pomiędzy poszczególne firmy nie został jeszcze skutecznie.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Rozdział dostaw dla armji pomiędzy poszczególne rejonu przemysłowe i firmy włókiennicze nie został jeszcze definitywnie uskutecznlony. Komisja przetargowa departamentu VII M. S. Wojsk. naradzała się w ciągu dnia wczorajszego, ale zadanie jej nie należało bynajmniej do łatwych. Rozpatrzenie olbrzymiej ilości ofert i rozdział zamówień jest tembardziej trudne, że komisja musi brać pod uwagę indywidualne cechy poszczególnych dostaw-

ców; mianowicie kieruje się ona przedewszystkiem stopniem solidności firmy oraz kwestją, jak dany przemysłowiec wywiązywał się dotychczas z powierzonych mu zamówień. Np. na przebieg myśli białostocki, z którym były wieczne scysy co do niedostatecznej wytrzymałości i lichego gatunku sukna wojskowego, przypadnie prawdopodobnie bardzo mały procent obstalunków, natomiast przemysł rejonu łódzkiego otrzyma ich najwięcej.

Rabunek w kinie „Stylowym“ w Warszawie.

Tajemnicze skrytki, mieszczące się pod tapetą, zostały opróżnione z pieniędzy i kosztowności.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Nocy wczorajszej gmach kino-teatru „Stylowy“ przy ulicy Marszałkowskiej nr. 112, w którym jednocześnie mieści się biuro kinematograficzne „Estefilm“, odwiedziło najmniej oczekiwani goście a mianowicie włamywacze.

Drogę wejścia do gmachu obrali sobie tę samą, jaką już raz w roku 1921 wypróbowali, dokonywując wówczas tak że włamania. Włamywacze, przedostawszy się po przez dachy z sąsiedniego domu przy ulicy Chmielnej nr. 38 na dach gmachu kina, dpmniłkiem weszli na poddasze, poczem wywierciwszy otwór w suficie, dotarli do gabinetu właściciela kino-teatru, p. Zagrozińskiego.

Gabinet ten posiadał w ścianach 2 skrytki, w których p. Zagroziński przechowywał małe, żelazne kasetki, zawierające gotówkę i inne wartościowe przedmioty. W skrytkach nadto znajdowała się większa ilość weksli na bardzo znaczne sumy.

Drzwiczki obu skrytek były zamaskowane nieodbijającą od całości ścian tapetą a poza tem przysłaniały je jeszcze zawieszona na ścianie obraz. Ktoś jednak dociekł tajemnicy. Włamywacze znalazły się w gabinecie — skrytki otworzyli. Znalazłszy w nich kasetki na miejscu je rozbili i opróżnili. Ogółem mieściły one gotówkę i innych wartości na sumę 20 tysięcy złotych.

Dziś rano przybył do gmachu p. Za-

agroziński i gdy spostrzegł ślady rabunku, zaalarmował policję kryminalną. Na miejsce przybył z licznym sztabem agentów komisarz śledczy Dobiecki.

Z przedstawienia sprawy przez p. Zagrozińskiego wynikało, że weksli włamywacze nie zabrali, natomiast oprócz zawartości kaset pochwytili pewną ilość przechowywanych dawnych marek polskich.

Komisarz Dobiecki udał się na dachy sąsiednich domów poszukując tam śladów. Gdy poszukiwania nie lały rezultatu zaszedł do domu nr. 38 przy ulicy Chmielnej, skąd niewątpliwie brała początek złodziejska wyprawa.

Chcąc obmyć sobie ręce, komisarz Dobiecki wstąpił do mieszkania miejscowej dozorczyń Przerazenie, jakie odmalowało się na twarzy stróżki, nie uszło uwagi komisarza. Spozstrzegłszy, że coś tli się pod blachą kuchenną, kom. Dobiecki pośpiesznie sprawdził co się pali i stwierdził, że palą się — marki polskie.

To wystarczyło. Stróżkę aresztowano. Według dalszych badań policji okazuje się, że dwie córki aresztowanej, prowadzące swobodnie życie pozostawały w stosunkach z całym szeregiem podejrzanych osób.

Z pośród tych niewątpliwie rekrutowali się sprawcy włamania w kinoteatrze. Policja jest już na tropie i bezpośrednich sprawców i łupu.

Trzęsienie ziemi w Ameryce.

Objęło całą wschodnią część St. Zjedn. i Kanady.

Nowy Jork, 2 marca.

Agenci Wschodni.

Trzęsienie ziemi, które tu odczuto, jest najsilniejszym na kontynencie Ameryki Północnej od roku 1755.

Ludność, po zorientowaniu się co do faktu wstrząśnień podziemnych, zaczęła w panice opuszczać mieszkania. Robotnicy, znajdujący się na platformach wagonów, pospadali z nich, raniąc się dotkliwie, przyczem zanotowano nawet jeden wypadek śmierci.

W redakcji „New York World“, która mieści się na 20-tym piętrze, odczuto trzy silne wstrząśnienia, przyczem cały konstruowany z żelaza gmach zachwiał się mocno.

W Filadelfji, Chicago, Bostonie, oraz w części Kanady pierwsze uderzenie podziemne odczuć się dało o godzinie 9 min. 20 wieczorem. Tuż po nim nastąpiły dwa dalsze uderzenia.

SZKODY WYRZĄDZONE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 2 marca.

Trzęsienie ziemi, które zdarzyło się w nocy z soboty na niedzielę, objęło ca-

łą wschodnią połowę Stanów jednoczonych. Zwłaszcza dało się odczuć w Nowym Jorku, Bostonie i w kilkunastu mniejszych miastach na tejsze linii.

Ludzie przestraszeni powybiegali z domów, gdzie drzwi się pootwierały, szklanki pospadały z półek, obrazy poprzesuwały się na ścianach o kilka cali. Gdzieś tam spoczyły się rami okienne tak, że szyby popękały. W teatrach nowojorskich i brooklyńskich zapanowała panika, ludzie rzucali się lawiną, ku wyjściu kilkanaście osób poniosło lżejsze i cięższe uszkodzenia.

Trzęsienie zaczęło się o godzinie 9,21. Drugie nastąpiło w dwie sekundy później trzecie znów w dwie sekundy.

W KANADZIE.

Montreal, 2 marca.

Trzęsienie ziemi dało uczuć się i w Kanadzie.

W tutejszych teatrach przerwano przedstawienia wskutek paniki. Podłoga zakolysała się, drewniane boazerja na ścianach zaczęły skrzypieć i pękać.

Ogólno-europejski protokół bezpieczeństwa.

Paryż, 2 marca.

Polska Agencja telegraficzna

„Matin“ wyraża opinię, że problem bezpieczeństwa nie da się osiągnąć ani w drodze paktu francusko - angielskiego, ani w drodze paktu francusko - niemieckiego, a jedynie zapomocą podpisania ogólnie - europejskiego protokołu bezpieczeństwa. Zdaniem dziennika zarówno interes, jak zdrowy rozsadek

nie pozwalają Francji wchodzić w żadne rokowania w sprawie bezpieczeństwa poza plecami i bez udziału innych sąsiadów Niemiec. „Petit Journal“ stwierdza, że dla osiągnięcia porozumienia w sprawie paktu bezpieczeństwa jest niedozwolne, aby Francja i Anglia ustaliły wspólną politykę w sprawie wschodnich granic Niemiec.

Kandydaci na stanowisko prezydenta Rzeszy.

Republika niemiecka w czasie wyborów przejdzie próbę ogniową.

Nacjonalistyczne zamiary restauracji monarchji i wprowadzenia Hohenzollernów na tron.

KANDYDACI NA STANOWISKO PREZYDENTA RZESZY.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.
Berlin, 2 marca.

W kołach politycznych wysuwane są dotychczas następujące kandydatury na stanowisko prezydenta Rzeszy niemieckiej: b. kanclerza dr. Marksa, b. następcy tronu księcia Wilhelma, b. kanclerza dr. Jarresa, admirała von Tirpitz, publicysty hr. Westarpa i Hin denburga.

Kandydatura b. następcy tronu księcia Wilhelma, aczkolwiek posiada posmak wielkiej sensacji, nie jest traktowana serio, gdyż objęcie przezeń najwyższego dostojenstwa Rzeszy musiałyby być traktowane, jako wstęp do... wstąpienia na tron cesarza Wilhelma III.

WYBORY NOWEGO PREZYDENTA.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.
Berlin, 2 marca.

Dzień wyborów nowego prezydenta nie został jeszcze ustalony definitywnie.

Przypuszczają, że odbędą się one 19 lub 26 kwietnia r. b. a nawet 3 maja.

W zbliżających się wyborach prezydenta Rzeszy, stronnictwa socjalistyczne i demokraci oraz centrum wy stawiają kandydaturę Marksa, nacjonalści, ludowcy i ultra nacjonalści kandydaturę Luthera, a niektóre koła przemysłowo - handlowe — kandydaturę Cuna.

Prasa reakcyjna spodziewa się, że dzięki okazji, jaka się nadarzyła wskutek opróżnienia miejsca prezydenta, cały naród niemiecki wyteży wszystkie siły w kierunku odrodzenia monarchji.

KOMPROMIS MIĘDZY LEWICĄ I PRAWICĄ.

Wiedeń, 2 marca.

„Neue Freie Presse” donosi z Berlina, że w kołach politycznych mówią o

kompromisie między ludowcami a partiami lewicowymi. Kompromis ten polegać ma na tem, że partje lewicowe uczynią ustępstwa przy tworzeniu rządu pruskiego, umożliwiając wszech-niemcom wejście do gabinetu, a partja ludowa ma się zobowiązać do popierania kandydatury Marksa przy wyborach na prezydenta Rzeszy.

FRANCJA O KRYZYSIE REPUBLIKI W NIEMCZACH.

Paryż, 2 marca.

Wszystkie pisma są zdania, że wskutek śmierci prezydenta Rzeszy Eberta wytworzył się kryzys o światowym znaczeniu, w którym zwłaszcza Francja jest bardzo zainteresowana... Pisma opozycyjne wyrażają obawę, że śmierć prezydenta Eberta pociągnie za sobą zgon republikańskiego regime'u w Niemczech. Prasa prawicowa jest zdania, że następcą Eberta będzie torował drogę restauracji monarchji.

„Temps” nie uważa za przesadne twierdzenie, że obecne przesilenie jest najniebezpieczniejszym okresem od końca wojny światowej.

„Quotidien” jest przekonana, że następcą Eberta będzie Marks. Walka o jego zamianowanie będzie walką za lub przeciw republice, której wyniku świat cały z napięciem wyczekuje.

Stojący blisko Louchera „Petit Journal” sądzi również, że Marks będzie następcą Eberta. Jest on jedynym kandydatem mogącym ratować republikę.

„Matin” pisze: „Głosy nad ustaleniem nowej kandydatury będą miały charakter manifestacji całego kraju. Okaże się wówczas, czy centrum przyłączy się do polityki związku między przemysłem, a junkrami, będącej polityką nowego kanclerza, czy też zdecyduje się na kandydata lewicowego”.

„Ere Nouvelle” pisze: „Kraj podzielony jest na dwie równie silne partje. Waga przechyli się albo na stronę demokracji albo też na stronę autokracji”.

LONDYN WIDZI WALKĘ O MONARCHJĘ.

Londyn, 2 marca.

Agencja Wschodnia.

„Times” obawia się, że obecny wybór prezydenta będzie jednym z największych przejęć, jakie Niemcy przechodziły od czasu wybuchu wojny. Inne dzienniki angielskie okazują więcej umiarkowania w obrazowaniu obecnej sytuacji, wychodząc z założenia, że prawdopodobnym następcą zmarłego prezydenta Eberta będzie b. kanclerz Marks.

„Times” przewiduje, że w Niemczech będzie mieć miejsce walka o monarchję i że dlatego cały świat powinien z żywym zainteresowaniem śledzić przygotowania do wyborów w Niemczech i przebieg ich.



Ostatnia fotografia zmarłego prezydenta Rzeszy, Eberta.

AMERYKA OBAWIA SIĘ ZWYCIESTWA NACJONALISTÓW.

Waszyngton, 2 marca.

Agencja Wschodnia.

Dzienniki amerykańskie wyrażają wielkie zainteresowanie kwestją wyboru nowego prezydenta, wychodząc z założenia, że zwycięstwo prawicy niemieckiej w tych wyborach zaostreżyłoby w wysokim stopniu sytuację międzynarodową i to nie tylko w Europie, lecz i w Ameryce.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK DO HEIDELBERGA.

Berlin, 2 marca.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę o godz. 3-ej popołudniu na dworzec poczdamski.

Nad zwłokami przemawiać będzie kanclerz Rzeszy Luther, poczem kondukt żałobny podąży ku gmachowi Reichstagu, gdzie wygłosi drugie przemówienie Loebe.

Na dworcu poczdamskim, przy głównym wejściu, kondukt zatrzyma się na przeciąg godzinny.

Specjalny pociąg ze zwłokami prezydenta wyruszy z dworca poczdamskiego o godz. 6-ej popołudniu.

Na wszystkich stacjach w drodze do Heidelbergu pociąg będzie się zatrzymywał, by dać możność ludności złożenia holdu zmarłemu prezydentowi.

ŻAŁOBA W NIEMCZACH.

Berlin, 2 marca.

Z powodu uroczystości żałobnych, związanych z pogrzebem prezyd. Eberta konwent senjorów Reichstagu postanowił odroczyć do wtorku plenarne posiedzenie, które miało się odbyć jutro.

Przewodniczący Reichstagu Loebe wraz z kanclerzem i ministrem spraw zagranicznych Stresemannem udają się do Heidelbergu.

Dziennikarze zagraniczni w Warszawie.

Przybyli do stolicy po wizycie w Gdańsku.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

Wczoraj w drodze powrotnej z Gdańska zatrzymała się w Warszawie grupa dziennikarzy zagranicznych, która przybyła do Polski, specjalnie w celu zbadać na miejscu sytuacji obecnej w Gdańsku.



Zmarły premier szwedecki, Branting.

POGRZEB BRANTINGA.

Stokholm, 2 marca.

Pogrzeb Brantinga był wspaniałą manifestacją holdu, złożonego zmarłemu przez całe społeczeństwo.

Poseł Wysocki złożył kondolencje imieniem rządu polskiego rządowi szwedzkiemu i rodzinie Brantinga, oraz z całym personelem poselstwa wziął udział w uroczystości pogrzebowej, poczem złożył wieniec o barwach polskich na grobie zmarłego.

Wycieczka zorganizowana i prowadzona przez p. Leona Chrzanowskiego, korespondenta PAT, w Rzymie, składa się z pp. hr. Raula de Nolby, prezesa stowarzyszenia prasy zagranicznej w Rzymie, korespondenta „Information”, — Liberte i — Vigatieme Siecle — (Bruksela), p. Mauro korespondenta — „Morning Post” p. Teodora Vaucher, korespondenta — Petit Parisien, — Journal de Geneve, — Illustration, — p. Gyarry, korespondenta — Echo de Paris, — Gazette de Lausanne, — Curier de Geneve, — Liberte Belge —.

Goście bawili dwa dnia w Gdańsku, podejmowani przez ministra Strassburgera i zapoznani się szczegółowo ze stanem portu gdańskiego, poczem zwiedzili nowy port polski w Gdyni.

Przejeżdżając przez Warszawę do Gdańska goście zatrzymali się w Warszawie na kilka godzin i podejmowani byli obiadem przez p. ministra Janickiego w jego apartamentach prywatnych. W obiedzie wziął udział p. minister Thugutt, p. minister pełnomocny Józef Targowski, p. A. Wieniawski, pp. Chrzanowscy, pp. Królikowscy oraz p. Łoś z M. S. Z. W dniu dzisiejszym goście nasi przyjęci będą przez p. ministra Skrzyńskiego i p. ministra Thugutta.

Śmierć kanclerza szwajcarskiego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bern, 2 marca.

Dzisiaj zmarł tutaj szwajcarski kanclerz związkowy Adolf Steigert.

LIBERAŁOWIE PRAWICOWI WIERNI MUSSOLINIEMU.

Rzym, 2 marca.

Zarząd stronnictwa liberalistów wezwał grupę posłów liberalistów prawicowych, a

by zgodnie z uchwałami kongresu w Livorno przeszli do opozycji.

Grupa 26 liberalistów odrzuciła wezwanie zarządu, potwierdzając że dla rządu Mussoliniego żywi zupełnie zaufanie.

KOMPROMIS W SPRAWIE AMBASADY FRANCUSKIEJ W WATYKANIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 2 marca.

„Serene” pisze, że podróż sen. de Monzie, oraz kardynała Dubois doprowadziła do kompromisu w sprawie ambasady przy Watykanie. W Rzymie zostanie charge de affaire dla sprawy Alzacji i Lotaryngji.

Bank Dyskontowy Warszawski

Oddział w Łodzi.

Piotrkowska 57 dom własny

podaje do wiadomości, że rozpoczął swoją działalność i zalegawia wszelkie statutem przewidziane operacje bankowe.

Wynajem kasetek (safes) w opancerzonym skarbcu.

ZARZĄD

WARSZAWSKIEGO BANKU ZJEDNOCZONEGO

zawiadamia, że na mocy zezwolenia p. Ministra Skarbu N. DOP 1176 III z dnia 19 lutego 1925 r. otworzył

ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE

który zalegawia wszelkie czynności bankowe, statutem przewidziane.

Oddział odnajduje kasetki w opancerzonym skarbcu (safes).

przy ul. Marji Panny 26
(telefony: Dyrekcja 477, ogólny 45.)

Spoleczeństwo cyrkowej galerji.

Sala cyrkowa zalewa tłum aż do ostatniego miejsca. Tysiące rozpalonych ocz wyrażają niezwykle napięcie nerwów, a wszystkie te oczy skierowane są na środek areny, gdzie w potężnym uścisku splecionych ramion tarzają się i przewracają atleci, bogowie fizycznej siły dla skartowacielej, wyschłej w pracy i troskach codziennych masy.

Bardziej aniżeli chwyt, pasy i mosty atletów interesuje nas w tej chwili psychika rozpalonego tłumy, gdzie wszystko co lepsze i inteligentniejsze w umyśle ludzkim chowa się na plan drugi, a występują w całej swej pierwotności instynkty. Tłum cyrkowy ma swoje duchowe oblicze. Ma swoje poczucie prawa i organizacji. Przedewszystkiem ubóstwa się, ale równocześnie apoteozuje najwyższe znamie kultury; kult pewnego pierwotnego prawa. Tłum bierze czynny udział w kwalifikacji walk przyjmując groźną postawę i wygwizduje każdego, kto stara się zastosować niedozwolony podstęp, kto łamie prawidła dla łatwiejszego osiągnięcia zwycięstwa.

Oto jest jego sprawiedliwość, jego pierwsze poczucie prawa. Niekiedy zdarzają się wyjątki: tłum ma swoich faworytów. Kto raz zdołał podbić sobie jego serce, kto potrafił miłym uśmiechem, zgrabnym ukłonem, albo szczególnie zręcznym ruchem zwrócić ku sobie sympatię galerji, temu później wybaczają się grzechy jeden i drugi. Oto atleta — demagog.

Demagogia jest najwspanialszą bronią, którą użyć można wobec tłumy.

Każda masa podobna jest do tłumy cyrkowej. Na arenie życia rozwijają się wypadki. Przeciwnym potęgą biorą się za bary, smagają w walce społecznej, w której istnieją, jak i w walce atletów, pewne reguły i prawa. Tłum przygląda się walce z zaciekawieniem, porównywa jej zapasy z poszczególnymi pozycjami, ale jego wyobrażenie prawne jego poczucie o sprawiedliwości i słuszności jest jeszcze rzeczą nad wyraz pierwotną. Gdziekolwiek zjawia się czynnik demagogii, tam zamierają wszystkie inne względy, góruje zewnętrzny blizki rzuconych hasel, góruje „czarna magia” sztuka powodzenia demagogji. Demagogia nie apeluje ani do rozsądku, ani praktycznego zmysłu życiowego. Gra na pierwotnych uczuciach ludzkiej duszy, na nastrojach i psychice, która wszak zawsze różni się głęboko od logicznych dróg rozumowania każdej teorii filozoficznej.

Począwszy od Platona i jego utopijne go państwa, poprzez Morusa do pierwotnego socjalizmu, nikt nie zdołał zagłuszyć instynktów, ani też przemówić do szerokiej masy społeczeństwa.

Spinoza — człowiek, który zrewolucjonizował cały świat idei średniowiecznych, człowiek, który jednym uderzeniem mocarnej swej umysłowości, potrafił przekreślić całą ciemność średniowiecza, obalił scholastykę i wszystkie istniejące budowy systemu politycznego — umarł w głębokiej nędzy, a światło jego dotarło tylko do bardzo logicznych umysłów, kwiatu ówczesnej inteligencji. Nade wszystko zatrumfowała demagogia, najwspanialszej zorganizowana w ówczesnej instytucji duchowej i świeckiej.

W 18 wieku powstała teoria „większości społecznej, jako najwyższego źródła

prawa. Powstała w umysłach tak silnych jak Jean Rousseau, Montesquieu i Seye's. Kiedy jednak teoria ta dorwała się do praktycznego życia i wylądowała się w wybuchu wielkiej francuskiej rewolucji, w jej zgiełku i tumultach okazało się, iż umowa społeczna jest tylko fikcją, że rządy sprawowane są nie przez większość, ale przez znikomą mniejszość, przez nieliczne jednostki, które wśród ogólnego chaosu potrafiły dorwać się do władzy. I wówczas nastąpił znamienity zwrot: drogą znanego sofizmu o głupich i mądrych tego świata doszli niektórzy do przekonania, iż sztuka rządzenia nie istnieje w masie, ale opiera się zawsze na poszczególnych jednostkach. Większość jest ciemna, niewykształcona i głupia, mądrością stanu rozporządza ludzie nieliczni, ci, którzy spoglądają daleko w przyszłość i wzrokiem swego ducha potrafią przebić zasłonę tego, co się stanie. Teoria ta została szybko zużytkowana w kierunku zgoła odwrotnym, aniżeli pragneli jej autorowie. Powstała nauka o ograniczonym rozumie poddanych, cała szkoła pruskiego państwa policyjnego. Rządy i mądrość stanu stają się przywilejem dynastji, kasty czy też klasy. Masa traktowana jest jedynie, jako obiekt władzy. Najlepszym przykładem tej szkoły policyjnej jest rosyjski bolszewizm. Do idei, która wyrosła i dojrzała w umysłach fatalistycznych społeczników, oderwanych zupełnie od realnego życia, starają się nagiąć setki milionów ludzi, którzy obawiali się nowej doktryny, nowych eksperymentów i nowych niebezpieczeństw zawodu. Azjatycki sposób traktowania rzeczy doprowadził tam do zupełnego pogwałcenia jednostki, do absolutnego zatarcia wolnej krytyki, do przekroczenia wszelkiego indywidualnego poglądu, któryby nie szedł w parze z oficjalnym

biurokracizmem. Niestety, nie jest to tylko monopolem bolszewickim. W wielu społeczeństwach, które nie posiadają jeszcze poważnej tradycji liberalizmu które na drodze swego życia nie znalazły jeszcze przykładów, gdzie z drogi tej nie raz w nieprzewidziany sposób niespodziewanie skręca się, wolność krytyki indywidualnej jest rzeczą rzadką i trudną.

Postęp społeczny nie idzie ani po drodze ślepej wiary w wszechpotęgę opinji większości, ani też swobodnego eksperymentowania radykalnie krytycznych pomysłów jednostki. Jednostka jest zawsze wyrazicielką pewnej idei i musi mieć prawo swobodnego gospodarowania tą ideą na terenie społecznym. Wolność opinji w słowie i druku jest podstawą współczesnej demokracji. Idea przeżyć musi próbę życia, aby stała się powoli własnością nie jednostki, ale masy, musi wnikać w jej krew i ciało, nie może strzeżenie przedostać się do umysłów i zapanować nad nimi, jako coś naturalnego, samo przez się zrozumiałego.

Wieleż takich przykładów mamy w społecznej Polsce! Nie ulega wątpliwości, iż większość naszego narodu pozostaje pod wpływem stronnictw demagogicznych, nie wyznających żadnego programu, albo też posiadających ukryte cele. Gdyby wziąć za podstawę myśli, kierującą większością społeczeństwa, doszlibyśmy do absurdałnej polityki państwowej, która stała się zagładą kraju.

Ale oto powoli, powoli następuje przemiana. Kto jeszcze przed kilku laty odważył pisać słowo o konieczności budowania państwa na podstawach czysto gospodarczych, na tego patrzano jak na warjata, albo na zdrajcę. Masa ży

ła jeszcze tradycjami wojny, psychiką siły militarnej, które dopiero co ucichły po wojnie światowej. Samo słowo „antymilitaryzm” było już czerwoną chustą mianą przed oczy byka. Nasz system socjuszów zagranicznych traktowany jeszcze przed kilkunastu laty jako coś zupełnie zrozumiałego i naturalnego, przeżył się i oto raz po raz pojawiają się, tym razem już bez wzbudzenia odium ogólnego, krytyczne głosy, zmierzające do rewizji podstaw polityki zagranicznej. Przed kilku dniami pan minister Skrzyński, człowiek pomimo wielu błędów przez siebie popełnionych, trzymający rękę na pulścu życia europejskiego, wygłosił w komisji sejmowej mowę, która jeszcze dwa lata temu, gdyby ukazała się jako zwykły artykuł dziennikarski, wzbudziłaby burzę protestów. Powołał i stopniowo układał się w łożysko współczesnego życia europejskiego, mimo to jednak jesteśmy jeszcze tłumem cyrkowym, dla którego najwzwyklejszym kryterjum sympatii i antypatii jest ciągła demagogia, w daleko silniejszym stopniu, aniżeli wśród innych społeczeństw europejskich, bardziej przyzwyczajonych do życia publicznego i parlamentarnego.

Chodzi tylko o to, czy rozwój nasz nie postępuje zbyt wolno, czy w dzisiejszym jego tempie zdołamy bez szkody posuwać się naprzód, i czy kierownicy polityczni państwa nie powinni ująć w swe ręce nie tylko poszczególnych resortów gospodarki ogólnej, ale także wspólnej podstawy wszystkich działań państwowej pracy, jaką jest śmiałość i bezpośredniość traktowania społecznych zjawisk, w myśl coraz bardziej jasnej, co raz natarczywszej indywidualnej krytyki.

Czesław Ołtaszewski.

Przyłączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej.

Tymczasowo pod postacią Związku gospodarczego i wspólnej granicy celnej.

Nacjonaliści niemieccy marzą o wielkiem państwie środkowo-europejskiem od Bałtyku do morza Adryatyckiego.

(Specjalna służba polityczna „Republiki“).

Berlin, 2 marca.

Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec i stworzenia jednego wspólnego organizmu państwowego, w ostatnich dniach stała się znów nader aktualną. Jak wiadomo parlamentarjusz austriacki, zwolennicy podobnie radykalnego rozwiązania wszelkich trudności, z jakimi walczy obecnie młoda republika nadunajska, przybyli specjalnie do Berlina w tym celu, aby na początku zrealizować przynajmniej związek celny obu państw. Akcja ich została nader zyczliwie przyjęta przez miarodajne czynniki Rzeszy, i znalazła całkowite poparcie w półoficjalnej prasie, która jakgdyby starała się przygotować odpowiedni grunt dla rokowań pomiędzy Berlinem i Wiedniem, oraz wybać odpowiednie nastroje na Zachodzie.

Jednym z przejawów tej propagandy wstępnej był wielki zjazd i olbrzymia manifestacja republikańska w Magdeburgu, gdzie wygłoszone były liczne mowy i rozlegały się silne głosy za połączeniem wszystkich ludów, mówiących po niemiecku.

Wczoraj znów organ ludowców „Taegliche Rundschau”, pismo pozostające w bliskich stosunkach z Wilhelmstrasse, lansowało w tej sprawie niezmiernie interesujący „próbny balonik”, następującej treści:

Rozumiemy doskonale — pisze między innymi „Taegliche Rundschau” — że podróż dr. Dinghofera z Wiednia do Berlina, mowa min. Stresemanna z okazji rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Niemcami i Austrią, oraz manifestacje, jakie miały miejsce w Magdeburgu, mogą być nieprzyjemne dla mocarstw ententy, ale nie przypuszczamy, aby te ostatnie osiągnęły cośkolwiek przy pomocy gróźb. Jest to bardzo nieszczęśliwy sposób prowadzenia rozmów, tembardziej, że aljanci mogą być pewni, iż my, Niemcy, potrafimy zrealizować połączenie dwóch państw w taki sposób, aby nie sprzeciwiało się to paragrafom traktatom wersalskim i in.”

To ostatnie zdanie artykułu odsłania najlepiej tendencje Berlina i Wiednia, oraz drogi, jakimi krocząć będzie dalsza akcja w celu faktycznego złączenia się obydwóch państw w jedną całość. Jak wiadomo twórcy traktatów podpisanych przez zwycięzców i zwyciężonych w wojnie światowej przewidzieli możliwość takiego połączenia i umieścili odpowiednie klauzule, które nie pozwalają na złączenie się w jeden organizm państwowy Austrii i Niemiec, w tym ostatnim wypadku Rzesza znacznie rozszerzyłaby obszar swego terytorjum i wzrosłaby w sily po przegranej wojnie.

Wśród propagandy a połączeniem o-

bydwóch krajów i utworzeniem jednego państwa niemiecko - austriackiego, należy również wymienić głos profesora berlińskiego, dr. Roethego, przewodniczącego ligi narodowej niemieckiej (tak zw. „Deutscher Ring”), który wśród dłużej niemilkających oklasków rozentuzjowanego audytorjum, mówił o zorganizowaniu w jedno państwo i aneksji „stu milionów ludzi, zamieszkujących w drobnych tworcach pomiędzy Bałtykiem i Adryatykiem”.

Pozatem kursuje w Berlinie i cieszy się wielką popularnością broszurka p. t. „Prawdziwe granice Niemiec”, której autor bez żadnych skrępowań gromadzi pod hegemonią Berlina wszystkie narody, jakim jego zdaniem i według jego uznania przypisać można pochodzenie germańskie.

Wreszcie do tej wiązanki faktów należy dołączyć niektóre szczegóły zjazdu związku Marchji Wschodniej, na którym byli obecni liczni ministrowie Rzeszy i Prus. Generał Hoffman, znany ze swego uderzenia pięścią w stół w Brześciu litewskim, oświadczył wśród tysiąca oklasków, że prowincje wschodnie nie zostały na zawsze stracone dla kultury niemieckiej.

H. Z.

Jak zwalczać trujący grzyb płatnej miłości?

Hymn do hetery—pogarda dla „dziewki”.—Koncesjonowana prostytutka. — Wartość systemu kontroli. — Postęp w Anglii i Danii.—Dwie kategorie ulicznych. — Teoria i praktyka. — Rola higieny społecznej.

Prostytucja jest zjawiskiem, towarzyszącym stale współzyciu społecznemu na wyższych szczeblach historycznego rozwoju. W zależności od zmieniających się wciąż poglądów moralnych państwo i społeczeństwo zajmowało rozmaite stanowisko względem zagadnienia prostytucji. Głęboka przepaść leży między poglądami klasycznej Grecji gdzie mężowie stanu, poeci i artyści śpiewali hymny na cześć kurtyzan, a zapatrywaniem ostatniej doby, gdzie społeczeństwo ma dla „ulicznych” jedy nie pogardę, reglementację i paragrafy kodeksu karnego.

Już od dłuższego czasu z rozmaitych stron rozlegają się głosy o reformie obowiązujących przepisów policyjnych i karnych. W pierwszej linii podnoszą się słowa protestu przeciwko t. zw. systemowi kontroli, który stawia prostytutkę pod specjalny nadzór policyjny. Idzie tu o instytucję, importowaną w swoim czasie z Francji, instytucję, która nasuwa obrzydliwe myśli o koncesjonowaniu zawodowej nieobyczajności i przynosząc nikłe stosunkowo korzyści, ma często bardzo szkodliwe skutki.

Nie ulega wątpliwości, że zdrowie narodu musi być energicznie ochraniające przed strasznymi niebezpieczeństwami, idącymi w parze z prostytucją. Ale trzeba wyrazić poważną wątpliwość, czy do tego celu potrzebna jest kontrola policyjna obyczajowej. W każdym razie liczni teoretycy stoją na stanowisku, że ten przestarzały, niehumanitarny system przesadza w poniżaniu społeczeństwa prostytucji, wydając ją często na łup zbytecznej samowoli, zamyka drogę do poprawy i wskutek tego uniemożliwia wszelkie próby rehabilitacji. Z tych względów w rozmaitych krajach jak Anglia i Dania, zerwano z tą metodą, przyczem nie nastąpiło nic takiego, co kazałoby żałować zarzuconego systemu.

W ścisłym związku z tą kontrolą znajdują się obowiązujące obecnie przepisy kodeksu karnego, napotykać na zdecydowaną opozycję w szerokich kołach społeczeństwa. Prawo karne różni mianowicie de facto dwie kategorie ulicznych dziewcząt. Kobiety, które zawodowo uprawiają nierząd, nie są karane, jeśli znajdują się pod nadzorem policyjnym i podporządkowują się przepisom, mającym na celu zabezpieczenie zdro-

wia, porządku i moralności publicznej. Jednak nierząd, uprawiany zawodowo, jest karany, jeżeli kobieta nie pozostaje pod nadzorem policyjnym.

Rozróżnianie w prawie karnym koncesjonowanych i niekoncesjonowanych kapłanek Wenery jest przez pionierów współczesnej kryminalistyki zwalczane z wielką stanowczością. A jednak w tej trudnej materii nielato jest znaleźć rozwiązanie, zadawalniające wszystkie poglądy, ponieważ istnieje wielka różnica między teorią i praktyką. Podczas gdy wielu słynnych kryminologów domaga się zniesienia wszelkich kar względem zawodowych nierządnic, inni znakomici uczeni i praktycy żądają prawnokarnego ścigania wszelkiej prostytucji.

W przeciwieństwie do tych radykalnych poglądów, ogłoszony niedawno projekt nowego kodeksu karnego w Niemczech wchodzi na drogę pośrednią zawierając jednak bardzo znamienne modyfikacje. Artykuły, zresztą nieliczne, poświęcone zwalczaniu prostytucji, wyzwalają się zupełnie z pod jarzma przepisów policyjnych, szczególnie pod względem systemu kontroli wychodząc z założenia, że ta przestarzała instytucja musi być wogóle zniesiona.

Według tego projektu całkiem ogólnie grozi kara więzienia za publiczne nakłanianie do nierządu, lub zaofiarowanie się, o ile dzieje się w sposób, przeciwny dobremu obyczajom, lub drogą nieszlachetnego narzucania się i zakłócania spokoju osobistego. Kto dwa razy został za tego rodzaju przestępstwo ukarany, ten może być nawet zamknięty w domu pracy. Ta sama kara grozi za prostytucję w pobliżu kościołów i szkół tudzież w mieszkaniach, w których mieszkają małoletni od lat 14 do 18.

Zrozumiałą jest rzecza, że projekt ten bardzo wielu ludzi nie zadowoli. Szczególnie głośne będzie domaganie się takich przepisów, któreby skutecznie broniły zdrowia publicznego przed niebezpieczeństwami prostytucji. Ale te sprawy nie należą przecież do zadań prawa karnego. Wogóle wszelkie prawa mniej tutaj mogą pomóc, niż profilaktyczne środki higieny społecznej, które przyczyniają się wyraźnie do zmniejszenia zła, płynącego z tego źródła.

Justinus.

Od góry do dołu.

Niedyskrecje i impertynencje na temat damskiej garderoby.

Kto pisze o modzie damskiej, bierze na siebie wielką odpowiedzialność, moralną, która bardzo łatwo może zyskać kredytować piszącego, szczególnie gdy przedmiotem opisu są niedyskrecje damskiej garderoby.

Tak łatwo przecież wówczas posadzić autora o pornografię, o zbrodnię przeciwko moralności i rozwydrzeniu najsłabszych instynktów.

Trzeba więc pisać ostrożnie, by nie obrazić uczuć przyzwoitości w młodych serduszkach pańienek, dla których przecież artykuł ten jest przeznaczony.

Początek w każdym razie będzie najmniej szkodliwy. Zaczęłam bowiem nie od dołu, lecz od góry — od kapelusza.

Już taki jest porządek rzeczy na świecie, że w sprawach mody — wzorem, na którym opierają się wszystkie arystokratki, jest stolica Francji — wesoły, błyskotliwy Paryż.

Co czerwone — to ładne, co z Paryża — to modne.

Wystarczy więc, przypuszczam, gdy powiem, że Paryż zbuntował się i postanowił tego lata nie sprawiać sobie nowych, słomkowych kapeluszy, lecz nosić stare — jedwabne, lub nawet aksamitne.

Nie dziwiłoby nas wcale, gdyby moda taka pozostała w Łodzi, gdzie wskutek stagnacji oszczędzi na kapeluszach bardzoby się przydało, ale w Paryżu?.. W bogatym, rozrzuconym Paryżu robią oszczędności na modzie? Dotychczas miało się wrażenie, że paryżanka raczej obiadu nie zje, lub ewentualnie odprawi służącą, lecz nie wyrzeknie się nigdy akcesoriów mody.

Stało się jednak inaczej.

Paryżanki zamrzązły, woła porządniej zjeść i nosić stare kapelusze.

Oczywiście postanowienie paryżanek nie jest ostateczne i sądzę, że niejedna z nich w pierwszych dniach czerwca rzuci swój stary kapelusz w kąć i „nabierze” męża na nowy słomkowy kapelusz.

Gdyby moje przypuszczenia okazały się słuszne, w takim razie materiały, z którego powstałyby damskie przykrycia głowy, składałyby się ze słomki oraz jedwabiu.

Najnowsze bowiem modele damskich kapeluszy przedstawiają bardzo miłą dla oka plecionkę z delikatnej słomki, poprzątkanej wąskimi pasemkami jedwabiu jedno — lub różnokolorowego

Wstażki jako upiększenie zyskują znowu prawo obywatelstwa.

Jeżeli chodzi o formę kapelusza, to należy zaznaczyć, że prawdopodobnie również ze względów oszczędnościowych duże modele uważane są już obecnie niepraktyczne i mało są używane.

Najładniejszą formą kapelusza damskiego będzie prawdopodobnie w przyszłym sezonie — mała, okrągła główka niewysoka, otoczona wąskim rondem, zgiętym nieco z tyłu i z prawej strony.

Kolory słomki i jedwabiu zostawiają modystki gustowi paryżanek, w każdym razie jest rzeczą więcej niż pewną, że jaskrawość, pstrokatość i kolory krzyżące nie spadną jeszcze z piedestału mody.

Tyle o kapeluszach.

Z drzeniem w sercu przystępuje do dolnej części garderoby. Zapewniam jednak skromne czytelniczki, że gdyby nie obowiązek dziennikarski, nie poruszałbym wcale tego drastycznego tematu.

A więc — pończoszki...

Oczywiście mam na myśli pończoszki jedwabne. Wprawdzie niedawno powstał w Paryżu projekt, by ze względów zdrowotnych wprowadzono pończoski nieco grubsze, mniej przezroczyste, ale projekt ten nie zyskał aprobaty ogółu, gdyż paryżanki nie mogą się wyrzec swego jedyne skarbu — pięknych, zgrabnych nóżek, czego w tej formie, niestety, nie mógłbym powiedzieć o lodziankach, które zdobywają raczej ładną, pudrowaną twarzyczką, niż nóżkami.

Cieliste kolory pończoch już się sprzykrzyły.

Państwo młody przygarnęło do siebie fantazję i uznaje tylko te części garderoby, które świadczą o oryginalności ich właścicielki.

Desenie mogą być więc różne. Kwiaty, kółka, kwiaty, esy-floresy zależnie od kształtu nóg — od patyczkowatych aż do beczkowatych.

Przeważają kolory ciemne, przypominające barwę opalonego na słońcu ciała.

Po pończoskach powinienem był przystąpić do wyższych regionów damskiej garderoby, zbytnia jednak skromność w pisaniu, niczem zresztą nie usprawiedliwiona w życiu praktycznym, skłania mnie do postawienia w tem miejscu kropki.

Bak.

GUY DE MAUPASSANT.

Relikwie.

Niestety, muszę ci donieść, że z zarczyn moich z twą kuzynką nie wyszło. Stało się to właściwie z mojej winy i z tego właśnie powodu zwracam się do ciebie z prośbą o ratunek i jeżeli będziesz mógł mi pomóc nie zapomnę ci tego aż do śmierci.

Znasz Gilbertę a przynajmniej jesteś zdania, że ją znasz. Ale któż z nas może z całą stanowczością stwierdzić, że zna kobiety?

Zbyteczne chyba, abym ci przypominał, że kuzynka twoja jest kobietą bardzo pobożną. Wiesz o tem chyba lepiej, niż ja.

Zareczyliśmy się. Kochałem ją niezmiernie. Zdałeś się, że ona mnie tak samo kochała.

Pewnego wieczoru otrzymałem pilny telegram, wzywający mnie do Kolonii.

Ponieważ następnego dnia wyjeżdżałem z samego rana, udałem się natychmiast do Gilberty, by pożegnać się z nią.

Naręczona moja miała łzy w oczach.

— Przywieziesz mi coś z podróży? — rzekła do mnie przy pożegnaniu. Nieprawdaż? Jakąś pamiątkę... Ale to musi być coś oryginalnego...

Zamyśliła się i po chwili dodała: — Zabraniam ci wydawać więcej, niż 20 franków... Chcę, żebyś mi imponował fanfara, gustem a nie wartością rzeczy.

A gdy wychodziłem już z mieszkania rzekła na pożegnanie:

— Gdybyś... gdybyś za podarunek nie zapłacił... wówczas byłabym najbardziej zadowolona...

Nazajutrz byłem w Kolonii.

Cały dzień byłem zajęty gorączkową pracą i ani na chwilę nie mogłem się oderwać od zajęć, by wyjść na ulicę i obejrzeć miasto.

Po załatwieniu wszystkich spraw, udałem się natychmiast dorożką na dworzec.

Po wykupieniu biletu zorientowałem się dopiero, że mam jeszcze godzinę czasu do odejścia pociągu.

Wyszedłem więc na spacer przed dworcem, gdy w pewnej chwili przyczepił się do mnie jakiś człowiek.

Nie znam niemieckiego języka — nieznajomy zaś nie umiał ani słowa po francusku.

Zrozumiałem jednak o co mu chodzi: nieznajomy sprzedawał relikwie. Wtedy dopiero przyszła mi na myśl prośba Gilberty. Cóż to byłaby za radość, gdybym ofiarował jej medalionik z XI wieku zakonnice klasztornej.

Kupiłem medalionik i schowałem go do kieszeni.

Po upływie pół godziny pociąg ruszył.

W domu chciałem się bliżej zapoznać z zakupionym prezentem i sięgnąłem ręką do kieszeni... medalionika nie było!

Byłem zrozpaczony! Co tu zrobić? Naręczona wyrzuciła mnie z mieszkania, gdy się dowiedziała, że nic jej nie przywiozłem. Zresztą przyrzekłem i obietnicy należało dotrzymać.

Nie miałem innej rady — udałem się do pierwszego — lepszego sklepu i ku-

piłem stary, wytarty medalionik, który ofiarowałem swej naręczonej.

Była wniebowzięta.

— Relikwia!... — Krzyżała uradowana. — Ach, co za szczęście! Mój kochany, mój najdroższy!... Powiedz, skąd wzięłeś ten drogocenny medalionik?...

Znalazłem się w przykłej sytuacji. Nie mogłem jej przecież wyjawić całej tajemnicy. Wyrzuciłaby mnie za drzwi razem z prezentem.

Zdobyłem się więc na następujące kłamstwo:

— Medalionik ten skradłem z kościoła w Kolonii...

Gilberta podskoczyła z radości:

— Tyś to uczynił dla mnie?... Ty?... Mój najukochańszy!...

Opowiedziałem jej wymyśloną na poczekaniu historję o tem, jak zakradłem się w nocy do kościoła, przekupiłem nocnego stróża i wprost z ołtarza ściągnąłem drogocenny medalionik z XI wieku...

Gilberta nie posiadała się z radości. Rzuciła mi się na szyję i szeptała czule:

— Słodki, kochany, najdroższy...

Pomyśl, jakie bywają kobiety...

Popelnilem w jej mniemaniu straszny zbrodnię: okradłem kościół, zbeszcześciłem święte miejsce i za to nazywała mnie „najdroższym” i „najukochańszym”...

Przez długi czas uchodziłem za bohaterę w oczach mej naręczonej.

Ale pewnego razu traf chciał, że Gilberta z ojcem udała się do Kolonii.

Po upływie trzech dni po jej wyjeździe, otrzymałem od niej króciutki list w którym oznajmiała mi, że zrywa ze

mną wszelkie stosunki, nazywa mnie niegodnym jej miłości kłamcą.

Okazało się, że Gilberta udała się specjalnie do kościoła w Kolonii, by dowiedzieć się, czy rzeczywiście przed kilku miesiącami odbyła się tam sensacyjna kradzież.

Ponieważ okazało się, że nie jestem złodziejem, nie sprofanowałem kościoła, ponieważ byłem uczniem człowiekiem — nie mogła mnie dłużej kochać.

Gilberta postawiła mi ostateczny warunek: muszę się wystrząść dla niej o prawdziwe relikwie z piśmiennym zaświadczeniem wiarogodnej osoby z świata duchownego o autentyczność podarunku.

Nie wiem więc w jaki sposób zadość uczynić jej żądaniu. Czy wyjechać specjalnie do Rzymu i przedstawić całą sprawę papieżowi który napewno mógłby mi pomóc? Ale to przecież pochłonie kolosalne koszty.

Została mi tylko nadzieja w Tobie szanowny księżulku, i w tej właśnie sprawie zwracam się do ciebie z gorącą prośbą.

Prześlij mi możliwie jaknajprędzej jakiś święty obraz lub medalionik z piśmiennym zaświadczeniem, stwierdzającym, że przedmiot ten pochodzi od osoby duchownej.

Kochany książę! Proszę nie zapomnieć, że od tego zależy moje szczęście i przyszłość Gilberty.

Przepraszam jednocześnie za przeszkodzenie w pracy, ale sądzę, że ze względu na powagę sprawy, nie pognuł się na mnie o to.

Twój przyjaciel

Henri Fontal

Tłum. Sor.

Przedstawiciele „Wniesztorgu” w Łodzi.

„Jeśli Łódź chce pozyskać rynek włókienniczy w Rosji to dajcie niskie ceny” — tak oświadczył przedstawicielowi „Republiki” dyrektor sowieckiej misji handlowej w Polsce, p. Nachmanzon.

W tych dniach przybyli do Łodzi przedstawiciele rządu sowieckiego w celu nawiązania bliższych stosunków pomiędzy łódzkim przemysłem włókienniczym a Rosją.

Ze względu na doniosłość normalnego współzycia handlowego z rynkiem rosyjskim, współpracownik „Republiki” odwiedził wczoraj oficjalnego przedstawiciela sowieckiego „Wniesztorgu” p. Nachmanzona, z którym odbył krótką, ale wysoce ciekawą rozmowę na temat jego wizyty w Łodzi.

Pan Nachmanzon, okazał się bardzo trzeźwym i nie mniej małomównym. Uprzedził nas odrazu, że żadnych informacji udzielić nie może, gdyż przyjechał w sprawach handlowych, a nie politycznych. W ten sposób rozumując wzbierała się początkowo od udzielenia wywiadu.

Niezrażeni tym niepowodzeniem przyśpaliśmy do planowej akcji. Jakoż udało nam się p. Nachmanzonowi wytłumaczyć, że właśnie o handlowe sprawy nam idzie.

Pod wpływem tego wyjaśnienia p. Nachmanzon „skapitulował” i na stawiane pytania odpowiadał aczkolwiek z wyraźną rezerwą.

Po przełamaniu pierwszych lodów p. Nachmanzon prosił o sprostowanie pewnych nieścisłości, które dostały się na szpalty niektórych pism łódzkich, w związku z jego osobą.

— Nie jestem — mówił — przedstawicielem żadnego „Brytopolu” ani temniej „Ruspolortgu”. Nie wiem nawet, co to jest.

Przyjechałem do Łodzi z ramienia so-

wieckiego ministerstwa dla handlu zagranicznego t. zw. „Wniesztorgu”.

— W jakim celu przyjechali panowie do Łodzi?

Milczenie, a potem krótka odpowiedź.

— Oglądamy towary włókiennicze...

— W jakim celu?

Na twarzy p. Nachmanzona daje się zauważyć wyraźne zakłopotanie. Nie mogąc się wymówić „tajemnicą” odpowiada:

— Chcemy niektóre z nich zakupić...

— Jakże mianowicie?

— Wybacz pan, ale to tajemnica handlowa.

Trudno. Pytamy dalej.

— W jakiej fazie są obecne rokowania pomiędzy panami a przemysłowcami łódzkimi?

— W obecnej chwili oglądamy tylko towar. Nic więcej.

— Czy zdaniem pana przyjazd do Łodzi przyniesie pozytywne rezultaty?

— Tymczasem mogę powiedzieć, że rozumiemy doskonale, iż przemysłowi łódzkiemu za ciasno jest w Polsce. Wyroby swe musi on eksportować poza granice kraju. Jednym z najważniejszych dla niego rynków zbytu jest Rosja. Jeśli fabrykanci wasi szczerze dążą do nawiązania z nami kontaktu, to okaże się to podczas finalizowania naszych rokowań. Jednym słowem, jeśli przemysł łódzki chce utrzymać dla siebie rynek rosyjski, to musi zaproponować niskie ceny. Wtedy będziemy mogli kupować...

Powiedziałem panu wszystko. Nic więcej powiedzieć panu, niestety, nie mogę...

Na tem rozmówca mój wywiad zakończył.

White.

Otwarcie uniwersytetu w Jerozolimie.

Arabowie ogłaszają bojkot — Polska wysłała delegata. (Specjalna służba telegraficzna „Republiki”).

Jerozolima, 2 marca.

Przygotowania do uroczystości otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie, dziają się w sposób wysoce denerwujący na nacjonalistów arabskich. Egzekutywa arabska w Palestynie wysłała depeszę do lorda Balfoura, w której donosi, że osoba jego poddana zostaje bojkotowi.

Jak wiadomo, lord Balfour przybywa wkrótce do Palestyny celem objęcia kierownictwa uroczystości otwarcia uniwersytetu w Jerozolimie. W dalszym ciągu egzekutywa arabska zawiadamia telegraficznie lorda Balfoura, że przywódcy arabsów nie wezmą udziału w uroczystym przywitaniu z okazji jego przyjazdu do Palestyny.

W dniu przybycia lorda Balfoura do Palestyny, głosi depesza, dzienniki arabskie ukażą się w czarnych obwódkach. Ludność arabska porzuci w dniu tym zajęcia a w meczetach i kościołach odprawione zostaną nabożeństwa.

WALKI W CYRKU.

Przebieg 33 dnia turnieju.

W dniu wczorajszym, walczyły 3 pary.

Spotkanie Karscha z Pineckim skończyło się wynikiem nierozstrzygniętym pomimo lekkiej przewagi Pineckiego.

Walczący w drugiej parze Bryła - Sobieski miał dość twardy orzech do zgryzienia w osobie Loewy'ego, jednak pokonał go w 18 minutach przednim pasem.

Spotkanie Noestrem — Koehler było decydujące i przyniosło efektowne zwycięstwo Noestrowi, który będąc w podwójnym nelsonie zastosował ruladę i położył Koehlera na obie łopatki.

Obszerne sprawozdanie z walk zamieści dzisiejszy „Express”.

DELEGAT POLSKI NA UROCZYSTOŚCI OTWARCIA.

Warszawa, 2 marca.

Egzekutywa Wszechświatowej organizacji sjonistycznej w Londynie wystosowała do rządu polskiego zaproszenie na uroczystość otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Jak się dowiadujemy, rząd polski zdecydował wysłać do Jerozolimy na tę uroczystość specjalnego delegata.

EGZEKUTYWA ARABSKA GROZI RZĄDOWI PALESTYŃSKIEMU.

Jerozolima, 2 marca.

Egzekutywa arabska w Palestynie wystosowała do rządu palestyńskiego pismo, w którym żąda zakazu urzędzenia demonstracji z okazji przybycia lorda Balfoura do Palestyny.

W razie urzędzenia demonstracji przez żydów, głosi pismo, na cześć Balfoura, rząd poniesie odpowiedzialność za wszelkie możliwe konsekwencje.

10-TA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa, — 15-ty dzień.

Główniejsze wygrane.

Złp. 50.000 nr. 6740.

Złp. 500 n-ry 11995 20094 40959 47597

Złp. 250 n-ry 8083 9936 12617 29911

34507.

Złp. 200 n-ry 3329 8311 8330 10695

11116 12469 13891 14455 15045 16758

18266 18654 18668 23402 24776 26329

32195 33845 34497 35004 37089 43800

44133 49299.

CZYTAJ CIE

„EXPRESS WIECZORNY”

Kto i jak rządzi w Rosji

Związki zawodowe angielskie są zachwycone sprawnością sowieckiego aparatu państwowego.

Londyn 3 marca.

(Spec. służba ekonomiczna „Republiki”). „Daily Telegraph” zamieszcza wyjątki ze sprawozdania angielskiej delegacji związków zawodowych, która zgodnie z uchwałą rady krajowej związków zawodowych w Anglii odbyła podróż do Rosji celem dokładnego zaznajomienia się z istotnym stanem rzeczy w Rosji sowieckiej.

Sprawozdanie zastanawia się szczególnie nad powszechnie przyjętym poglądem o przemożnym wpływie żydów na rząd sowiecki. Sprawozdanie stwierdza, iż ustroj sowiecki ani z ducha ani ze swych dążeń i ideałów społecznych nie może być nazwany żydowskim. Przeciwnie wpływy żydowskie w instytucjach sowieckich są w rzeczywistości pozorne i nikłe, aczkolwiek faktem jest, iż żydzi zatrudnieni w rządowych instytucjach odznaczają się wybitnymi zdolnościami i wywiązują się z godnością ze wszelkich swych obowiązków państwowych.

W dalszym ciągu sprawozdanie zaprzecza rzekomemu istnieniu w Rosji czynnego prześladowania duchowieństwa. Natomiast duchowni, działający na szkodę istniejącego ustroju sowieckiego są traktowani narówni z innymi antysowieckimi agitatorami politycznymi. Delegacja angielskich związków zawodowych przyznaje jednakże w swym sprawozdaniu, iż w prasie, szkołach i klubach robotniczych prowadzona jest na szeroką skalę propaganda antyreligijna.

W końcu sprawozdawcy dochodzą do następujących wniosków: Związek republik radzieckich jest potężnym tworem

państwowym. Rządy sowieckie są oparte na zasadach socjalizmu państwowego i korzystają z czynnego poparcia olbrzymiej większości robotników i chłopów. Rosja sowiecka jest federacją republik. Mniejszości narodowe korzystają z możliwości rozwoju kulturalnego, gospodarczego i religijnego. Natomiast samodzielność polityczna pozostawiona jest im w mniejszym stopniu. Aparat państwowy funkcjonuje z zadziwiającą sprawnością, a dawny ustroj społeczno-polityczny poszedł w zupełne zapomnienie.

POZBAWIENI PRAW WŁAŚCI-CIELI ZIEMSKICH W ROSJI.

Moskwa, 2 marca.

Związkowa rada komisarzy ludowych zatwierdziła projekt ustawy w sprawie pozbawienia praw byłych właścicieli ziemskich do korzystania z ziemi. Praw tych mają być pozbawieni byli ziemianie, pochodzący ze szlachty i ich rodziny. Inni ziemianie będą wysiedleni wówczas, jeżeli władze przeprowadzające wysiedlenie uznają ich pobyt za szkodliwy dla okolicznych włościan. Pozbawienie tych praw nie rozciąga się na tych właścicieli, którzy uprawiali ziemię sami przy pomocy nie licznych sił pomocniczych. Z podziału łania ustawy tej wyjęci są uczestnicy czerwonej armii, oraz specjalnie zasłużone i odznaczone przez władze związkowe osoby.

Budynki, narzędzia i inwentarz wysiedlani mogą wywieźć lub sprzedać, o ile zostały zakupione przed nacjonalizacją. Wysiedleni mają prawo do nadziału ziemi według norm w innych guberniach.

I Urząd Skarbowy

podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 2-go marca 1925 r.

Ogłoszenie.

I Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 5 marca 1925 roku pomiędzy godziną 10 rano a 4 po południu na pokrycie zaległych podatków odbędą się sprzedaże zajętych ruchomości u następujących dłużników państwowych:

1. Boruch Bendzel, Podrzeczna 9, meble.
2. E. Berlin i Zylberszpic, Jakóba 8, kredens i pianino.
3. Borowiecki Wolf, Brzezińska 10, meble.
4. Engielki Jankiel, Brzezińska 10, meble.
5. Tajtelson i Judelewicz, Piotrkowska 66, 20 sztuk tkaniny półwełnianej.
6. Fajtlowicz Szaja, Cmentarna 3, kasa ogniotrwała i tremo.
7. Fried Jankiel, Stary Rynek 9, 10 garniturów męskich, 15 palt męskich i 15 palt damskich.
8. Galas Abram, Nowomiejska 20, 6 skór brązowych i 30 skór czarnych.
9. Hendeles Hersz, Nowomiejska 13, galanterja, nici, gumki i sznurowadła.
10. Kalużyńska Eleonora, Konstanyńska 5, 200 butelek likieru i pianino.
11. Kepsz Bracia i Kantorowicz, Cymmera 31, meble i resorka.
12. Opoljon Jakób, Nowomiejska 20, 20 par kaloszy.
13. Palewski Wolf, Zawadzka 17, meble.
14. Skosowski Hersz, Nowomiejska 29, 100 par bielizny trykotowej.
15. Strobiński Chil, Zawadzka 20, meble i maszyna do szycia.
16. Szpiro Boruch, Konstanyńska 20, kasa ogniotrwała.
17. Tandetnik i Cygelberg, Nowomiejska 19, 10 sztuk towaru odzieżowego.
18. Warszawski Lajb, Nowomiejska 4, kredens i tremo.
19. Wiener Mendel, Nowomiejska 8, 20 sztuk płótna.
20. Wrzonski Jakób, Brzezińska 4, kredens i stół.
21. Zajdman Gecel, Pomorska 42, kredens, waga i bufety.
22. Berger Anna i S-ka, Konstanyńska 107, 1.000 korcy węgla kostka.
23. Berkowicz Bracia, Zgierska 22, 300 metrów kubicznych desek.
24. Błaszowski Abram, Plac Wolności 11, 4 palt damskie.
25. Dobrzyński Izrael, Północna 23, 20 worków grochu.
26. Dessau Józefa, Nowomiejska 11, 5 sztuk manufaktury.
27. Dorembus Abrani, Konstanyńska 31, garderoba.
28. Dykman Chil, Nowomiejska 19, 100 kóp stół i butli i 50 beczek.
29. Finkiel Lajzer i Grunis Szmul, 1-go Maja 9, tremo a pod nr. 6, przy ul. Szkolnej, szafa.
30. Flum Leon, Plac Wolności 7, 50 palt damskich.
31. Frydman Dawid, Nowomiejska 9, meble.
32. Frydman Naftali, Kościelna 1, dwa worki migdałów.
33. Fuks Jankiel, Konstanyńska 11, meble.
34. Grynbaum Józef, Nowomiejska 34, meble.
35. Grynbaum Abram, Nowomiejska 6, 400 par skarpetek.
36. Grynštajn Icek, Konstanyńska 37a, pianino, meble i zegar.
37. Kowalski K. M. Sz. i Ign., Pomorska 96, 9.000 metrów kub. desek.
38. Wajs Nuta, Aleksandryjska 2, 30 worków soli i 30 worków maki.
39. Skórka Fajwel Moszek, Wschodnia 22, 30 sztuk barchanów.
40. Pietrkowski Rafał, Ogrodowa 3, meble i zegar.
41. Milgrom Kasryl, Ogrodowa 1, 20 sztuk towaru „Boston”.
42. Klüger, Ogrodowa 3, kredens i zegar.
43. Kalman Zelig Drewnowska 5, 2⁵ par spodni, maszyna do szycia i szafa.
44. Gaczyński Josek, Nowomiejska 11, 30 tuzinów pończoch.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży, na miejscu u wyszczególnionych wyżej dłużników.

Naczelnik Urzędu:
GUTOWSKI.

Nareszcie Poznań ma swoją sztukę!

Jest nią dramat Rostworowskiego „Antychryst”,
który użyty został przez endeków wielkopolskich jako środek agitacji nacjonalistycznej.

Nareszcie Poznań ma swoją sztukę! Dzielnica zakutych łbów i „ciemnych pieronów” idąca na pasku endeckiej reakcji nie mogła się nigdy zdobyć na czoła wieka, któryby przerastał choćby o głowę to stęchłe środowisko. Przepraszam, byli w Poznańskim ludzie, którzy zapisali się chlubnie na kartach kultury polskiej, ale gdy tylko wyszli z domu rodzicielskiego, gdy tylko dojrżeli i stanęli o własnych siłach, pierwszą ich myślą była ucieczka z tego partykularza zgnilizny i zastój umysłowy, czy to do Warszawy czy do Krakowa, czy też wogóle za granicę. Wielkopolska z jej prawowitymi hreczkosiejami, fachowymi świnopasami i bogoojczyźnianym mieszczaństwem, po mimo że może być stawiana za przykład pod względem doskonałego gospodarstwa i wyjątkowej produktywności, pomimo, że posiada wysokie rasy bydła i niezapomnianą o jednej maleńkiej rzeczy, mianowicie o wyhodowaniu — człowieka. Nie takiego, któryby myślał tylko o spaniu, jedzeniu i oraniu, a którego dążności duchowe zamykałyby się w granicach parafii, lecz wyższy typ człowieka-obywatela, o szerokich horyzontach myślowych, o indywidualnych potrzebach i aspiracjach, jednym słowem nie pospolitego zjadacza chleba, lecz artystę, talent, mózg, rwanie naprzód, szukanie nowych dróg.

I wreszcie znalazł się człowiek, który potrafił dostrzec swe dzieło do poglądów i aspiracji zaściankowej dzielnicy. Znalazł się pisarz, który jak nikt inny zrozumiał potrzeby zakutych łbów wielkopolskich, który nagiął swe pióro do niskiego poziomu łyków z nad Warty. Tym człowiekiem jest znany dobrze u nas autor dramatyczny Karol Hubert Rostworowski, którego utwory, jak np. „Judas z Karjotu” i „Zmartwychwstanie” zyskały sobie nawet wielkie powodzenie i zdradzały nieposłedni talent twórcy. Nie wiemy jakie koleje w dalszym ciągu przechodził p. Rostworowski i w jakim kierunku poszła jego twórczość, dość że znajdujemy go obecnie w Poznaniu, gdzie wystawił swą najnowszą sztukę, trzyaktową tragedję p. t. „Antychryst”, która natychmiast przypadła do smaku ludkowi poznańskiemu, a prasa tamtejsza wprost zachłystuje się od superlatywów i zachwytów.

Któż to jest ten „Antychryst”?

Antychryst, to jak łatwo się domyśleć, uosobienie masonsko-bolszewicko-żydowsko-socjalistycznych tendencji w społeczeństwie polskim, w tej postaci, jak sobie je wyobraża prawy wielkopolań, który wszędzie najdrobniej, e przejawy postępu podciąga pod jedną miarę zdrady ojczyzny i wiary, zamachu

na państwo, a przede wszystkim podkopu pod zapleśniałą warownię ciemnoty polskiej.

Oczywiście, prawda apolityczności czystej sztuki i o szkodliwości wszelkiej tendencji politycznej lub społecznej dla szczerzego artysty jest zupełnie obca twórcy „Antychrysta”. P. Rostworowski wyżył się pod tym względem wszelkich skrupułów i dramat jego jest ubranym w wierszowany dialog artykułem „Dwugroszówki” lub „Myśli Narodowej”.

Oto co pisze m. in. o „Antychryście”

Rostworowskiego lejborgana wielkopolskiej endecji „Kurjer Poznański”:

Problemat żydowski w „Antychryście” postawiony jest po męsku, jasno i dobitnie:

niema zgody,

„Gdzie żyją w jednym kraju dwa żywe narody.

Pragnień im nie odejmiesz, ziemi im nie dadasz!

Jeden musi ustąpić — gość albo gospodarz!”



Dr. Winkler,
nowy przewodniczący niemieckiej partji ludowej.



Senator amerykański Mac Cormick,
który zmarł przed kilku dniami w Waszyngtonie.

KOMUNIKAT.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1.1-25 r. spółka nasza pod nazwą: „L. E. Leszczyński i S-ka” została przekształcona.

Obecnie takowa zostaje prowadzona p. n.

Leszczyński i Kapitulnik,

przyczem spółka należy tylko do tych dwóch wspólników, figurujących na firmie.

Z poważaniem

Leszczyński i Kapitulnik

Łódź, Piotrkowska 37, tel. 7-31.

Asymilator Grynshajn jest traktowany jako przeżytek. Może z niego wyrosnąć albo żyd Binensztock, albo nieszkodliwy maciwoda, wprowadzający chaos w pojęcia nasze o istotnym charakterze żydostwa. Są zresztą wszędzie odstępcy Nienasz dziś miejsca w Polsce na kompromis. Jet walka. Uosobieniem walki w tragedji Rostworowskiego jest szynkarz Lejba Bienenstock. W postaci tej zgęszczone są wszystkie barwy wojującego Izraela. Bienenstock jest wcieleniem zasad t. zw. ewangelji Judasza. Credo Bienenstocka jest wyzwaniem, rzuconem przez polaka i przez cały obóz narodowy wojującemu żydostwu. „Antychryst” winien stać się jednym z głazów węgielnych znajomości sprawy żydowskiej w Polsce.

Każdy polak, od najwyższej stojących na szczeblach drabiny społecznej, aż do najskromniejszych pracowników, cały konglomerat umysłów, stanów, obywatelstwa Polski zapoznać się winien z dziełem Rostworowskiego. Wyrosło ono z najgłębszej spekulacji myślowej — ale jest proste, dostępne dla ogółu, zajmujące nad wyraz. Pierwszorzędny materiał do samouświelenia narodowego.

Kto chce zrozumieć, do czego żydostwo dąży, co chce uczynić z Polską — i jakby wyglądała ta Polska, o ilebyśmy hydrze ła nie urwali — winien się zaroznać z „Antychrystem”, iść do teatru, czytać drukowane wyjątki dzieła.

Każdy, kto może wydać parę złotych winien pójść do teatru. Więcej powiem — lepiej odmówić sobie nawet czegoś z rzeczy niezbędnych, odłożyć parę wydatków na później, a pójść do teatru. Rządzą się bowiem nadarza taka sposobność kształcenia sumienia narodowego i świadomości polskiej”.

Już choćby z tego małego ustępu taśmowej recenzji teatralnej domyśleć się można jaka jest tragedia Rostworowskiego i jaka wartość praktyczna posiada ona dla ultranacjonalistów wielkopolskich. „Antychryst” jest dla Poznania katechizmem, niemal wyznaniem wiary. Sztuka ta jest vade mecum dnia codziennego, kwintesencją i najwyższym szczytem mądrości, syntezą wszelkich cnot narodowych. Poznań zyskał w tragedji Rostworowskiego swoją własną „sztukę”, w której jak w zwierciadle odbija się cała skarłowaciałość, nacjonalistyczna degeneracja, kerykałny fanatyzm i obrzydliwa zaściankowość tej zamroczonej dzielnicy. To też nie dziwnego, iż politykarze i partyjnicy endecy rzucili się na „Antychrysta” jak na doskonały środek agitacji i okrzyknęli jednogłośnie ten utwór za arcydzieło literatury dramatycznej. J.J.

Walka o zatraconą sprawiedliwość

(„Burek” Jana Wiktora)

Psia literatura nie jest bynajmniej uboga.

Przeważnie jednak występuje pies jako obrońca domu i przyjaciel człowieka i na tem rola jego się kończy.

Takimi są nietylko psy z bajki, ale i z powieści i poezji, żeby choć przypomnieć „Placówkę” Prusa, opowiadanie Gustawa IV cz. „Dziadów” o powrocie do domu rodzinnego, „Wyspę tajemniczą” Verne’go, „Z Bagdadu do Stambułu” Maya i niezliczoną ilość opowiadań dla dzieci w rodzaju polskiego „Młodego wygnańca” Zaleskiej.

Rzadkim okazem jest ów upiorny, straszny „Pies z Basquerville”, a jeszcze rzadziej widzimy w literaturze talka spowinowacana, skopana przez ludzi Normę Dygasińskiego, ginąca z głodu dla dzieci.

Są i psy buntownicy, jak bohater „Buntu” Reymonta, lub „Przygód psa w Klondyco” Jacka Londona.

U Jana Wiktora rozrasta się jednak proste opowiadanie o Burku, strażniku gazdowej zagrody, do symbolu walki o zatraconą sprawiedliwość.

Burek to wprawdzie zwykły wiejski kundel podwórzowy, ale zawsze gotowy do wypitki i wybitki, równie skłonny

do amorów i wszelkich innych zbytków, jak i do żmudnego, sumiennego pilnowania mienia gospodarzy.

Nurtuje w nim jakieś poczucie proletariackiej zaciętości przeciw kapitalistycznym pasibrzuchom. Stąd rodzi się w jego sercu bunt, gdy widzi otyłego próżniaka Bernardyna. Z plastyką opisał Wiktor jak Burek rzuca się na tego nadętego, psiego arystokratę.

Sam Burek nie mógłby się zresztą zbytnią uczciwością pochwalić. Wygodnie mu z wygłaszaniem bolszewickiej zacytacji „Misko to każdego równo”.

Na czele psiej przeprawy po śliczną kielbasę podkopał się pod zabudowanie bogatego gazdy, gdy „na niebie”, zawiązanym mgiełkami oblokami, migotały rozproszone gwiazdy, podobne do kropel rosy, rozsianych przez roboczy dzień.

Wiadomo, że własnych wad ani człowiek, ani pies nie widzi, a cały ten złodziejski najazd uważał Burek za żart i w ten sposób uspokoił swe sumienie.

Alé życie Burka nie jest bynajmniej bez trosk.

Wiktor bolejąc nad niedolą ludzką przedstawił w upersonifikowanym psie całą Gehennę rozpaczliwego szamotania się w sidłach niesprawiedliwości i krzywdy.

Ten Burek, z natury wierny, dobry i szlachetny wolał umrzeć w zgubnej dla niego wolności, „niż wysypać się na barłogu, pod strażą kija, wiszącego nad najłaskawszą nawet miską”.

Przejęcia jego wzbudzają bolesny skurcz serca.

Prześladowany, nekany, w wiecznej obawie zasadzki; prowadzony na stracenie, z głuchą rozpaczą w sercu naoslep gnający w obawie o życie (to życie tak gorzkie, a jednak tak cenne!) zbity na śmierć przez ludzi — szakali, kończąc tułaczkę po ciern. drodze mak ziemskich, depta w chwili śmierci „po różowym blasku” jakiegoś lepszego świata... —

Podczas gdy na Burku skupia poeta dużo światłocieni to artysta Mazurkiewicz promienieje samym jeno jasnym blaskiem światła duchowego; artysta ten jest nieco wyidealizowany.

Serce człowiecze widzi Wiktor tylko w tym artyście, w którym Burek znajduje jednego, dozwonnego przyjaciela.

„Życie dość bije swoim kijem sekątkim, bukowym. Ciebie i mnie, obydwu jednako”.

Tak mówi Mazurkiewicz do nieszczęśliwego kundla.

Dwaj samotnicy, Burek z konieczności, artysta z potrzeby, rozumieją się i kochają.

Obaj muszą cierpieć, bo dziś rozwiła się możliwość panowania Zła, które wytrąciło z rąk ludzkości ową czarodziejską laskę z rittnerowskich „Duchów w mieście”, laskę rozsiewającą tysiące iluzji radości życiowej i szczęścia.

Kradzież tej laski sprowadza rządzą Zła.

To Zło żyje w ludziach, którzy nie chcą się uczyć od Burków lub Mazurkiewiczów, ani nie próbują ich zrozumieć i dlatego niesprawiedliwość rozprzestrzenia swe skrzydła nad dzisiejszym, powojennym pokoleniem.

Nie znaczy to, by Jan Wiktor był pesymistą. On wierzy w człowieka; kiedyś zwyciężyć musi Mazurkiewicz i Burek; kiedyś zaświta Królestwo Dobra i Sprawiedliwości..

„Burek” jest nawskroś oryginalny. Autor poetycznej sielanki „Przez lzy”, romantyczny z usposobienia kreśli często realistyczne sceny, ale główna jego siła tkwi w przesłicznych opisach przyrody i w nastrojowych momentach. Z mistrzostwem oddał np. nastroj pustychni przestworzy.

Piękny język artysty, wzbogacony jedyną, krępką gwara ludową wprowadza do literatury świeże tchnienie, płynące z podhalańskich gór i hal.

Młody Wiktor to twórca, subtelna dusza, piewca tęsknoty, człowieczej i psiej.

Dr. W. Falck.

Wiadomości bieżące.

MARZEC

3

WTOREK

Dziś: Kunegundy ces.
Jutro: † Kazimierza, króla
—
Wschód słońca o g. 6.29
Zachód o g. 5.07
Wsch. księżycy o g. 8.18 r.
Zachód o g. 9.23 w.
Długość dnia 10.38
Przybyło dnia g. 2.54

Samochodowa Stacja Benzynowa „NAFTOPOL“

PLAC WOLNOŚCI 2 — czynna przez całą dobę

Po trzytygodniowych ferjach zbiorą się w czwartek ojcowie miasta.

Dnia 5-go marca r. b., w czwartek, o godzinie 7 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej (Pomorska 16) odbędzie się 4 (III sesji) posiedzenie rady miejskiej.

Związek miast polskich obradować będzie dopiero po prima aprilis.

W dn. 28-go ub. m. i 1-go b. m. odbyło się dwudniowe posiedzenie zarządu związku miast polskich, na którym rozpatrywano projekty ustawy o gminie miejskiej, noweli do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych oraz ustaw budowlanych.

Ze względów organizacyjnych termin zjazdu związku miast przesunięto o dwa tygodnie na dn. 5 i 6 kwietnia r. b.

Miasto Łódź reprezentowali na posiedzeniu p. prezydent M. Cynarski i p. radny W. G. Kopicński.

ZATARG W FABRYCE ZYLBERSTEINA ZLIKWIDOWANY.

Od dłuższego czasu, robotnicy zatrudnieni w fabryce Zylbersteina przy ulicy Piotrkowskiej 242, zgłaszali się do związku klasowego z prośbą, by załatwiono kwestie niektórych robotników, którzy zarabiają bardzo mało na towarach pościelowych.

Związek wydelegował na miejsce swego przedstawiciela w osobie p. Walczaka, który udawając się na miejsce, porozumiał się z zarządem fabryki, uzyskując dla robotników od 10—15 proc. podwyżki.

Kwestja likwidacji zatargu odnośnie do innych towarów będzie wkrótce rozstrzygnięta.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Charbinie i tamże pochowany został

B. P.

Aron Łazarjewicz

Samsonowicz

O czym zawiadamia w głębokim smutku pozostała

Rodzina.

Nad czym obradować będzie w czwartek rada miejska.

I. Komunikaty.

II. Wybór 1 członka i jego zastępcy do państwowej rady kolejowej (zgodnie z reskryptem ministra kolei z dn. 13-go b. m.).

III. Sprawozdanie komisji radzieckich:

a) Komisji skarbowo - budżetowej w przedmiocie:

1. wykończenie budowy domku dla ogrodników w parku im. ks. Poniatowskiego, ref. r. Waszkiewicz;

2. budżetu Miejskiej galerji sztuki, ref. r. Waszkiewicz;

3. jednorocznego subsydjum dla komitetu odbudowy klasztoru w Lutomierku, ref. r. Fiedler;

b) komisji do spraw ogólnych w przedmiocie:

1. udzielenia p. M. Horodyńskiemu zezwolenia na sprzedaż 20 mórg gruntu z majątku jego Wistkino pod Łodzią, ref. r. ks. Kaczyński;

2. przepisów o urządzeniu i utrzymaniu chlewni, ref. r. Palkowski.

3. uruchomienie wieczorowych kursów dokształcających dla robotników niemieckich ref. w im. większości r. Popis, w im. mniejszości r. Klim.

Sredniowieczne opłaty „rogatkowe“ chce wprowadzić wydział drogowy sejmiku łódzkiego

Wydział drogowy sejmiku łódzkiego, prócz zajęcia się sprawą lotniska pod Łodzią, które wykończone zostanie staraniem Ł. O. P. P. około maja, wyteża obecnie swe siły w kierunku doprowadzenia do normalnego stanu drogi zarówno wojewódzkiej jak i powiatowej, co nastąpi w ciągu 2 — 3 lat.

Na reperację dróg powiatowych dostarcza funduszy sejmik, a na drugi — państwowe — ministerstwo robót publicznych.

gorzej przedstawia się sprawa z drogami wojewódzkimi, używanymi przeważnie przez elementy miejskie, mało korzystające z lokocji kolejowej.

Na drogach tych należałoby, zdaniem kierownika wydziału drogowego, założyć szlabany i pobierać opłaty w wy-

kości 50 zł., co dałoby rządowi 200 tys. zł., lecz ministrowie wniosę ten odrzuciło, motywując to przeciążeniem ludności podatkami.

Jednak ministerstwo robót publicznych obiecało wyasygnować 80 tys. zł. na naprawę tych dróg.

Postanowiono jednak, że w tym roku nie rozdzielony zostanie fundusz osobno na drogi powiatowe i na drogi wojewódzkie, ze względu na to, że nie ukonstytuował się jeszcze referat drogowy w województwie, a sprawa funduszy na budowę dróg wojewódzkich rozstrzygnięta zostanie przez trybunał administracyjny.

Na wszystkich drogach mają być zasadzone drzewa w ilości 1,500 sztuk po obu stronach szos.

Kasy Chorych roztoczą opiekę nad młodzieżą szkolną.

Taką decyzję powziął okręgowy związek kas chorych

Onegdaj odbyło się posiedzenie okręgowego związku kas chorych poświęcone sprawie rozbudowy lecznictwa we wszystkich kasach chorych województwa łódzkiego.

Jako referent wystąpił naczelny lekarz okręgowy związek dr. Stefan Bogusławski, który zreferował kilkadziesiąt wniosków, zdających do postanowienia na wysokim poziomie lecznictwa w kasach chorych.

W pierwszym rzędzie dr. Bogusławski wskazał, że mniejsze kasy chorych w województwie nie posiadają własnych pracowni analitycznych i lamp kwarcowych, co utrudnia lekarzom tych kas pracę nad ochroną zdrowia ubezpieczonych.

W wielu wypadkach konieczne jest rozpoznanie moczu, kału, płwocin i t. p. i w tych wypadkach powiatowe kasy chorych muszą analizę posyłać do łódzkiej kasy, lub gdzieindziej, co z powodu wymaganych formalności trwa nieraz do dwóch tygodni i często pomoc jest spóźniona.

Zdaniem referenta, analiza winna być dokonywana przy wszystkich chorobach gdyż ograniczenie się do opukania, lub przesłuchania chorego nie daje lekarzowi dokładnego wyobrażenia o stanie zdrowia pacjenta.

W tym celu okręgowy związek kas chorych zorganizował w Łodzi kursy dla

kierowników pracowni analitycznych i słuchaczy tych kursów po zdaniu egzaminów przydzieleni będą do poszczególnych kas chorych na prowincji, gdzie urządzone zostaną laboratoria.

Krok ten jest pierwszym na tem polu i prawdopodobnie będzie bodźcem dla innych okręgowych związków kas chorych.

Następnie dr. Bogusławski poruszył sprawę poradni dla młodzieży szkolnej i stwierdził, że poradnie takie winny dawać młodzieży szkolnej i wszystkie te świadczenia, jakie kasa chorych obowiązana jest dawać ubezpieczonym z tą różnicą, że dla ucznia wystarczy zaświadczenie kierownika szkoły powszechnej, lub dyrektora szkoły średniej, by dostać się do gabinetu lekarza, lub wjechać do domu w wypadku obłożnej choroby.

Kasa dałaby lekarza i lekarstwa, lokale zaś, dałoby ministerstwo W. R. i O. P.

W ten sposób kasa chorych, opiekując się dziećmi, nawet nieubezpieczonych, popularyzowałaby ideologję kasy chorych i przyczyniałaby się do organizowania instytucji filantropijnych dla dzieci. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja po której uchwalono przysłać wszystkie wnioski członkom związku do rozpatrzenia.



TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek dn. 3-go marca br. o godz. 8.15 wieczorem po zniżonych cenach do połowy t. j. od 150 do 50 groszy, po raz 15-ty arcywesoła operetka Schobera z muzyką Sonnenfelda „Podróż po Warszawie”. Sztuka ta urozmaicona śpiewami, tańcami i monologami zdobyła wielki sukces u publiczności czego do wodem stale zapelniona sala teatru. Udział bierze cały zespół artystyczny.

Jutro w dalszym ciągu „Podróż po Warszawie” po cenach zniżonych.

KONCERT JUBILEUSZOWY BARCEWICZA.

Koncert Stanisława Barcewicza odbyć się mający w czwartek w sali Filharmonji wzbudził w mieście naszym wielkie zainteresowanie. I nie dziwnego. Dnia 5 b. m. na estradzie w 50 lat po swoim pierwszym koncercie — zjawi się Stanisław Barcewicz i zagra na swoich skrzypcach ten sam program, który grał wtedy. Chce pożegnać Łódź tak, jak może pożegnać miłujący ją mistrz-artysta. Jest to jubileusz 50-cio letni, jubileusz Barcewicza, dumy polskiego mistrzostwa muzycznego. Uczcijmy koncert jego tak, jak na to zasłużył. Bilety w kasie Filharmonji.

KONCERT MONSTRE.

Dziś, we wtorek o g. 8.30 w sali Filharmonji odbędzie się więc zapowiedziany wielki koncert-monstre pod hasłem: „Łódzcy artyści dla Ł. O. F. z łaskawym udziałem dwudziestu najwybitniejszych artystów łódzkich. Koncert ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród szeregi warstw miłośników muzyki wogóle zwłaszcza zaś wśród przyjaciół instytucji Ł. O. F., która wiąże z tym koncertem nadzieje poprawy swych nadwyręzonych finansów.

Należy spodziewać się przeto, że nadzieje te nie zawiodą i że publiczność nasza pośpieszy tłumnie na ucztę artystyczną, którą zgotuje jej komitet organizacyjny koncertu.

Pozostałe bilety są do nabycia w gmachu Filharmonji przy okienku nr. 2.

OTWARCIE SCENY ROBOTNICZEJ.

Z dniem 7-go marca — w nowoodrestaurowanej sali O. K. Z. Z. (Dzielna 50) rozpoczyna regularne widowiska Scena Robotnicza. Cykl przedstawień otwiera „Nadzieja”, sztuka w 4-ach aktach H. Heyermansa, w przekładzie Jana Kasprowicza. Reżyserował kierownik sceny M. J. Szacki.

Zarówno dekoracja sali według projektów art. mal. K. Hiflera, jak inscenizacja nowoczesna (uproszczona stylowo) winny zainteresować szeroki ogół pracujących.

W dniu 5 marca odbędzie się publicznie na próba generalna „Nadziei”, wyłączenie dla Związków Zawodowych.

Na wyjazd do Francji. Do firmy Jean Cassier Entreprenneureaux a Maguette comune des Andes (Aljier) zgodnie z zapotrzebowaniem szefa misji francuskiej kółkunastu drywali sterowych do cięcia drzewa siągowego z własnymi narzędziami.

Egzamin dla urzędników rachunkowych. Dnia 4 marca b. r. odbędzie się egzamin dla wszystkich urzędników rachunkowych pracujących w szkolnictwie okręgu szkolnego łódzkiego, w lokalu izby skarbowej.

Poszukujemy rutynowanej inteligentnej MASZYNISTKI

do korespondencji w języku polskim i niemieckim, z dokładną znajomością obu języków oraz stenografją. Szczegółowe oferty prosimy nadsyłać pod adresem: „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim Sp. Akc. w Sosnowcu, Sienkiewicza 9”. 2036—3

CYRK A. CINISELLI.

DZIS we wtorek, 3 marca

Dalszy ciąg

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rpltej Polskiej na rok 1925 i nagrodę 5000 zł.

Dziś walczą 4 pary:

I para.
Wildman — Bambula
(m. świata Budapeszt) (m. świata Am. Pól)

II para.
Bayer — Köhler
(m. Europy Wiedeń) (m. Niem. Berlin)

III para.
Bryła-Sobieski — Gerhard Karsch
(m. Europy G. Sl.) (Herk. z gór Harcu)

IV para. DECYDUJĄCA.
Olaf Noestrem — Jan Jaago
(mistrz Finlandji) (m. świata Enstonja)

pod kierunkiem prof. **Arnolda.**

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

UWAGA: Przed rozpoczęciem walk defilada wszyst. zapas. Zakończenie przedtawienia obowiązuje o godz. 12 w nocy. Komunikacja tramwajowa w kierunku Górnego i Włdzewa zapewniona.

Pierwsza premjera w nowym gmachu teatralnym odbędzie się... za 4 lata!

Cegły, wapno i cement już mamy.

Kosztorys budowy teatru również jest gotów—chodzi tylko... o gotówkę!

Po kilkumiesięcznym niezwoływaniu komitetu budowy teatru na posiedzenie, zdecydowano się wreszcie na wznowienie obrad i w zeszłym tygodniu komitet zebrał się w celu omówienia obecnej sytuacji.

Kwota, którą komitet rozporządza, wynosi 120 tysięcy złotych, z tej sumy wyasygnowano 30 tysięcy złotych na kupno placu pod budowę przyszłego teatru, pozatem przeznaczono inżynierowi Przybylskiemu 40 tysięcy złotych (inż. Przybylski ogółem otrzymał już 56 tysięcy złotych za projekty i szkice, które w ciągu dwóch lat opracował).

Wobec tego suma, którą rozporządza komitet nie przekracza 50 tysięcy złotych.

Za kosztorys należy się jeszcze inż. Przybylskiemu 30 tys. złotych.

Powierzenie prac budowy teatru inż. Przybylskiemu, twórcy Teatru Narodowego w Warszawie, daje rękojmię, iż nowy gmach będzie istotnym ulepszeniem miasta naszego, tak ubogiego pod względem architektonicznym.

Komitet stwierdził, że wszelkie przeszkody, stojące na drodze realizacji planów budowy nowego teatru zostały już pomyślnie usunięte.

Sprowadzono 3 miliony cegieł, ogrodzono teren, na którym wiosną rozpo-

znają się roboty w całej pełni, zakupiono również 10 wagonów wapna i 1 wagon cementu.

Nadmienić należy, iż akcję komitetu przyspieszył fakt uzyskania zgody konsystorza prawosławnego na zmianę konfiguracji cmentarza, gdyż znajdujący się tam domek obok placu, na którym ma stanąć gmach teatralny, był dotychczas poważną przeszkodą w urzeczywistnieniu planów komitetu budowy teatru.

Przewodniczący, p. Gołc, zawiadomił obecnych, że rada nadzorcza elektrowni wyasygnowała na koszty budowy teatru 7.500 złotych i zwrócenie się do wielkich firm łódzkich z wezwaniem zadeklarowania odpowiednich sum na budowę teatru.

Szkoda, że panowie Barciński i Grohman nie przybyli na to posiedzenie, gdyż mogliby realizację tego projektu ująć w swoje ręce.

Ostateczny kosztorys teatru został ustalony w wysokości 5 milj. złotych

Do przetargu powołano 3 firmy łódzkie oraz jedną warszawską.

Według horoskopów komitetu, pierwsza premjera w nowym gmachu teatralnym odbędzie się za cztery lata.

R.

Wyższa szkoła nauk społecznych

może stać się zaczątkiem wyższej uczelni w Łodzi.

Taka jest opinia kuratora łódzkiego okręgu szkolnego dr. Jarosza.

W związku z powstaniem wyższej szkoły nauk ekonomicznych i społecznych, zwróciliśmy się do kuratora okręgu szkolnego łódzkiego dr. Jarosza, od którego otrzymaliśmy następujące szczegóły:

Kuratorjum, jako władza oświatowa z zasady popiera wszelkie zamierzenia, które prowadzą do podniesienia poziomu oświaty i wykształcenia społeczeństwa.

W Łodzi odczuwa się brak instytucji, któreby sięgały poza okres szkolnictwa średniego i do bieżącego roku szkolnego jedyną taką instytucją był instytut nauczycielski pod kierownictwem pana Czapczyńskiego.

Dopiero pod koniec r. ub. z inicjatywy dr. Rajmana dyrektora instytutu społecznego w Warszawie, założona została wyższa szkoła nauk ekonomicznych i społecznych.

Do kuratorjum nad tą szkołą zaproszony został kurator dr. Jarosz, lecz nie w charakterze urzędowym, jako kurator albowiem szkoła ta, jako mająca charakter wyższej szkoły, lecz zarazem prywatnej nie podlega kompetencji kuratorjum, lecz bezpośrednio W. R. i O. P.

O znaczeniu nowopowstałej uczelni będzie można wypowiedzieć się dopiero po roku, lub 2-3, t. j. po dłuższym okre-

sie jej pracy, sam zaś fakt powstania takiej uczelni w Łodzi, która da możliwość do kształcenia się wielu urzędnikom administracyjnym, uważać należy za fakt doniosłego znaczenia.

O ile w szkoły tej wykłady będą stały na poziomie uniwersyteckim, bez wzięcia pod uwagę ona do siebie szersze rzesze młodzieży, łaknącej wiedzy fachowej, która nie może pomieścić się na naszych uniwersytetach i w wyższych uczelniach.

Rok rocznie 1000 abiturjentów i abiturjentek kończy szkołę średnią w naszym okręgu i wyższa uczelnia będzie miała z czego czerpać zastępy uczniów.

Wobec gospodarczego i finansowego stanu państwa w obecnym czasie założenie wyższej szkoły państwowej, np. politechniki w Łodzi, jest narazie nie do przeprowadzenia, o ile jednak szkoła nauk społecznych rozwinię się odpowiednio, umocni ona przekonanie w społeczeństwie i w sferach rządowych, że założenie wyższej uczelni na terenie Łodzi jest nieodzowne i właśnie obecna szkoła wyższa może z czasem stać się zaczątkiem przyszłej wyższej uczelni w Łodzi, najprawdopodobnie zaś przy normalnym prosperowaniu może się ona przekształcić na wyższą szkołę handlową.

O kompetencję sądu handlowego i cywilnego

Charakterystyczny wyrok łódzkiego sądu handlowego

Na jednej z ostatnich sesji sąd handlowy w Łodzi rozpoznawał sprawę z powództwa firmy: „Szlama Tobolski i S-ka” przeciwko Józefowi Birenbaumowi i Jakubowi Reisfeldowi.

Osnowa sprawy jest następująca:

Józef Birenbaum i Józef Reisfeld na mocy umowy z dn. 21 września 1923 r. sprzedali firmie: „Szlama Tobolski i S-ka” około 400.000 cegieł wypalonych z zakładów przemysłowych „Jędrzejów” po cenie 2.000.000 mk. za tysiąc. Otrzymawszy całkowitą należność Reisfeld i Birenbaum zobowiązali się dostarczyć sprzedane cegły na plac budowy przy szosie pabjanickiej naprzeciwko fabryki „Leonard, Woelker i Gilbard” najpóźniej do dnia 1 marca 24 roku. Ponieważ sprzedawcy nie dostarczyli cegieł w oznaczonym przez umowę terminie, firma „Tobolski i S-ka” wezwała ich notarialnie do dostarczenia tychże, wskutek czego sprzedawcy dostarczyli w różnych terminach 100.000 cegieł pozostałych zaś 300 tysięcy cegieł dostarczyć nie chcą.

Wobec powyższego firma: „Tobolski

i S-ka” skierowała sprawę na drogę sądową i prosi sąd w konkluzji swej skargi powodowej o zobowiązanie J. Birenbauma i J. Reisfelda niepodzielnie do dostarczenia firmie „Szlama Tobolski i S-ka” w ciągu 7 dni od daty wręczenia przez komornika wezwania o wykonanie 300 tysięcy cegieł wypalonych z zakładów przemysłowych „Jędrzejów”.

W toku rozprawy ustnej w sprawie niniejszej odbytej pełnomocnik firmy „Tobolski i S-ka” popiera powództwo, pełnomocnik zaś ze strony Reisfelda i Birenbauma zgłasza ewentualną niewłaściwość sądu, oświadczając, że ponieważ firma „Tobolski i S-ka” nabyła cegły nie celem dalszej odsprzedaży, a na własny użytek dla budowy, przeto w danym wypadku mamy do czynienia z czynnością cywilną, a nie handlową i z tego względu sprawa iniejsza winna być rozpatrywana przez sąd cywilny nie zaś handlowy.

Sąd handlowy ewentualną ewentualność ka Reisfelda i Birenbauma uwzględnił i przekazał sprawę sądowi cywilnemu.

Historja pewnego wynalazku,

który nie przysporzył majątku jego eksploatatorom.

Przed rokiem dwaj przemysłowcy łódzcy Hadrian i Seidel zawiazali spółkę handlową pod nazwą „Solfol” w celu eksploatacji preparatu chemicznego wynalazku dr. chemii Gruszkiewicza.

Spółkę zobowiązali się finansować Hadrian, Seidel i Hang, zaś Gruszkiewicz otrzymał udział za swój wynalazek i osobne wynagrodzenie miesięcznie za pracę w przedsiębiorstwie.

Jednak z powodu wad w preparacie przedsiębiorstwo poniosło straty i w sierpniu r. ub. udziałowcy zrezygnowali z egzystencji firmy. Wtedy dr. Gruszkiewicz

nawiązał pertraktacje z p. Brodzką na dalsze eksploatacje tego preparatu.

Gdy pełnomocnik Brodzkiej, Luffert dopytywał się o losy firmy „Solfol” miał inny powódź, powiedział mu niejaki Szulca, iż Gruszkiewicz sprzeniewierzył fundusze firmy.

Gruszkiewicz zaskarżył Szulca do sądu pokoju, gdzie skazano go na 3 tys. zł. grzywny.

Cała sprawa znalazła się w drodze apelacji w sądzie okręgowym, który jednak Szulca uniewinnił.

Krwawa walka o kaczkę.

W południe dnia 14 czerwca 1923 r. Marianna Dzieputa, właścianka wsi Wola Buczkowska, gm. Łask posłała swą służącą do sąsiadki Zofji Pawłowskiej by ta się dowiedziała, czy pomiędzy drobiem Pawłowskiej nie znajduje się kaczka Dzieputy, która jej zginęła.

Posłana wróciła z oświadczeniem, że żadnej kaczki pomiędzy drobiem Pawłowskiej nie, lecz wojownicza Marianna sama poszła się przekonać, czy nie-nawistna sąsiadka nie skradła jej kaczki.

W przedsiönku wynikła pomiędzy dwiema sąsiadkami kłótnia, która przekształciła się w bójkę.

Od słowa do słowa, przyszło w końcu do tego, że Dzieputa zdzieliła kijem Pawłowskę, ta zaś odwzajemniając się, chwyciła leżący pod ręką topór i zadała napastnicze cięcie w rękę

Brocząc krwią, udała się Dzieputowa do domu, stamtąd zaś do szpitala, gdzie lekarz skonstatował złamanie kości i kompletne przecięcie ciała.

Sprawa powyższa była tematem rozpraw sądu okręgowego w dniu wczoraj-

szym w postępowaniu trybu uproszczonego.

Na przewodzie sądowym oskarżona Pawłowska przyznała się do inkryminowanego jej przestępstwa, zaznaczając jednak, że siekierą chciała się zastąpić przed razami sąsiadki.

W innym świetle przedstawiają sprawę świadkowie, na których orzeczenia opierał swe przemówienie prokurator Rudolf Kawczak, zdaniem którego Pawłowskiej winien być wymierzony łagodny wymiar kary, ze względu na jej czyn, który określić można obroną konieczną w niezastosowaniu granic ujętych prawem.

Obronca Kobyliński, powołując się na mowę prokuratora wnosil także o łagodny wymiar kary, motywując swą prośbę tem, że swadliwe sąsiadki już od kilku lat walczą o „hegemonję”.

Sędzia Korwin Korotkiewicz, stosując łagodny wymiar kary zgodnie z wzięciem stron, skazał Pawłowską na trzy miesiące aresztu.

Sensacyjny ślub w stolicy

odbył się pomiędzy finansistą angielskim i córką kupca warszawskiego.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Nie pamięta chyba Warszawa takich tłumów na Tomackim, jak te, które zgromadziły się wczoraj w południe przed synagoga.

Oddział policji konnej i tyraljera piesza ledwo utrzymały porządek, o utrymani u ciszy i spokoju nie mogło być mowy: tłum łuczał entuzjazmem jak wezbrane morze.

Powodem manifestacji tego kilkutyśięczonego tłumy był ślub w synagodze p. Martymory, obywatela angielskiego dyrektora wielkiej firmy handlowej w Paryżu, który niedawno przyjął judaizm, aby wejść w związku małżeńskie z p. Leną Czarnówną, córką kupca warszawskiego Czarnego (Marszałkowska nr. 41).

Synagoga nie mogła pomieścić wszystkich zaproszonych gości.

Ceremonja ślubu odbyła się pod baldachimem, ustawionym nad amboną, skąd przemawiał do państwa młodych kaznodzieja prof. dr. M. Schorr — do

pany młodej po polsku do pana młodego po angielsku.

Uroczystości towarzyszyli przedstawiciele najwytowniejszego towarzystwa żydowskiego i angielskiego na czele z p. Max-Müllerowa, małżonką ambasadora angielskiego, generalnym konsulem Wielkiej Brytanji p. Frankiem Havery, pierwszym sekretarzem p. Thomas Maitland Suov i wyższymi urzędnikami ambasady oraz konsulatu.

Obecny był również znany literat żydowski p. Szalom Asz z małżonką.

Po skończonej uroczystości państwo młodzi przyjmowali życzenia od garnających się tłumnie do orszaku przyjaciół i znajomych.

Gdy orszak ukazał się na dworze, zebrany tłum zgrotował młodemu małżeństwu huczną owację.

Długi sznur karek i samochodów, obrzucanych kwiatami, z trudem przeciskał się przez ulice.

Kilkuset bezrobotnych może znaleźć pracę.

Zgłoszenia przyjmuje państwowy urząd pośrednictwa pracy.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi ma nowozgłoszone wolne miejsca dla kandydatów, którzy w razie potrzeby zgłaszać się mogą na ulicę Kościuszki 3-5.

Ziemiński państwowy urząd w Warszawie: ma 8 wolnych miejsc dla ciężko, po uszkodzonych inwalidów wojennych w zakładach przemysłowych, 1 wolne miejsce dla stelmacha, 4 robotników fabrycznych, 1 dozorcę, portjera, oraz sortowników szkła.

Szydłowiec: jednego felczera weterynary, inwalidę wojennego.

Kielce: Zakłady przemysłowe „Chęciny” kilku ślusarzy na roboty spalino-we, i na maszyny parowe.

Węgrowiec: 30 dziewcząt do służby gospodarczej na wieś.

Sroda: Majętność Błocinowo: 25 dzie-

wczą do robót sezonowych w polu. Majętność Gądjin: kilkadziesiąt dziewcząt do robót sezonowych.

Sosnowiec: Polska szklarnia w Sosnowcu: kilku wykwalifikowanych majstrów butelkarzy, oraz kilku odrabiaczów butelkowych.

Kalisz: w fabryce lalek wakuje posada dla kilku specjalistów.

Lublin: do majątku ziemskiego w lubelskim poszukuje się kilku rządców samotnych.

Chojnice: od zaraz kilka dziewcząt na wieś do wszelkiej pracy.

Wilno: specjalistę mechanika do naprawy maszyn do pisania, oraz kilku fryzjerów do czesania dam.

Brodlica: kilku samotnych kołodziej. Tczew: kilku drwali, posiadających własne narzędzia.

Węgiel — w ogniu walki konkurencyjnej.

I.

W roku ubiegłym na łamach jednego z naszych czasopism technicznych (miesięcznik — „Technika Ciepła”) przez dłuższy przeciąg czasu toczyła się niezmiernie ożywiona polemika — której rezultaty przynajmniej winny być zakomunikowane szerszemu ogółowi przemysłowemu Łodzi.

Przemysł włókienniczy konsumuje około 2 i pół procent ogólnej produkcji węglowej w Polsce — która to ilość wynosiła w roku 23-im przeszło 750.000 ton — problemat więc „wyboru najodpowiedniejszego gatunku węgla”, który poruszony został na łamach „Techniki Ciepłej”, specjalnie w dzisiejszym okresie powrotu do racjonalnej produkcji i racjonalnej kalkulacji — interesuje nie tylko szereg techników poświęcających się specjalnie gospodarce ciepłej i energetycznej — lecz również i tych wszystkich dla których jasną jest konieczność obniżenia kosztów wszystkich czynników produkcji.

Podjęte do polemiki dał jeszcze w marcowym numerze wzmiankowanego pisma umieszczony artykuł pod powyższym tytułem: artykuł, który ściągnął na siebie później nie tylko bardzo ostrą krytykę, lecz również zupełnie przejrzyste zarzuty — stronniczości.

Niezwykle ostry i namiętny ton polemiki (w piśmie techniczno-naukowym) świadczył aż nadto wyraźnie, że w grze jest walka niezwykle silnych a sprzecznych interesów...

Autor pierwszego artykułu, p. inż. Kraszewski stwierdził przedewszystkiem, iż wielkie zagłębie „górnosląsko-morawsko-polskie”, aczkolwiek stanowiące pewną geograficzną całość — pod względem wydobywanego węgla bynajmniej nie jest jednolite:

Przy posuwaniu się z zachodu ku wschodowi maleje w węglu zawartość węgla czystego, jako pierwiastka, — maleje również zawartość wodoru, a wzrasta ilość przymieszek rozmaitych: popiołu, siarki itp.

Na skutek tego węgiel z Górnego Śląska (szczególnie z zachodnich i środkowych jego połaci) jest pod względem wydajności cieplnej (wyrażonej w jednostkach cieplnych — kaloryjach) znacznie bogatszy od węgla t. zw. dąbrowieckiego, a ten ostatni z kolei rzeczy, przedstawia wyższą wartość cieplną aniżeli węgiel z zagłębia krakowskiego.

Opierając się na „przeciętnych danych” z szeregu analiz, wykonanych bądź w laboratoriach kopalnianych, bądź u spozyców bądź w pracowniach neutralnych autor artykułu twierdził, iż można przyjąć średnio: dla węgla śląskiego wartość kaloryczną równą 7000 jednostkom, dla węgla dąbrowieckiego równą — 6300, dla węgla krakowskiego — 5200.

Wszystko dla t. zw. grubego węgla lub też t. zw. kostki, — dla węgla drobniejszych gatunków podane zostały inne mniejsze liczby, wyrażające wartość opałową tych gatunków.

Opierając się na takich danych i biorąc pod uwagę ówczesne ceny węgla (niezbyt, zresztą, odmienne od dzisiejszych) — autor przeliczył koszt 100.000 ciepłostek (kalorii) dla każdego z tych gatunków, w każdym z okręgów węglowych. A uwzględniając następnie także koszty przewozu na odległość 300 kilometrów (odległość przybliżona do Zagłębia od Warszawy) doszedł do niezwykle interesujących i efektywnych rezultatów.

Okazało się mianowicie, że w porównaniu z węglem górnośląskim ani węgiel dąbrowiecki, a tembardziej krakowski nie są w stanie wytrzymać konkurencji, że dowolna ilość ciepła otrzymana z węgla dąbrowieckiego (grubego) kosztuje blisko o 9 procent więcej od takiejże ilości ciepła otrzymanego z węgla śląskiego, a ciepło węgla krakowskiego w porównaniu ze śląskim kalkuluje się o 32 proc. drożej.

Porównanie drobniejszych gatunków z grubszymi doprowadziło do niemniej efektywnych rezultatów: okazało się, iż aczkolwiek przewóz procentowo znacznie silniej obciąża cenę drobnych gatunków, aczkolwiek wartość cieplna ich jest również nieco mniejsza — mimo wszystko opłaca się palić jaknajdrobniejszymi gatunkami (najlepiej miałem węglowym), ale takie — jaknajbardziej „wysokokalorycznymi” — t. j. znowu śląskimi.

Cyfry podane przez autora były tak przejrzyste, tak przekonujące — iż mu siały one wywrzeć w szerokich kołach techników i przemysłowców jaknajsilniejsze wrażenie.

Cóż więc dziwnego — iż, dotknięte temi wywodami niezmiernie boleśnie, odezwały się głosy w obronie węgla dąbrowieckiego i krakowskiego.

Posypały się bardzo ostre zarzuty z których nie wszystkie zresztą pozbawione były słuszności: podkreślano więc przedewszystkiem zupełną dowolność obioru dla kalkulacji odległości 300 kilometrów, (odległości która akurat, jak z bliższych obliczeń się okazuje — jest krytyczną), zarzucano zbyt szematyczne dzielenie kopalni całego zagłębia węglowego według dawnego podziału zaborów, twierdzono między innymi, iż na Górnym Śląsku znajdują się kopalnie węgla o bardzo wysokiej, ale też i o bardzo niskiej wartości opałowej — podobnie jak to ma miejsce i w Zagłębiu dąbrowskim — podobnie jak zresztą miało być jakoby i w samym Krakowskim zagłębiu.

Charakterystyczną przytem jest rzeczą, że obrońcy węgla dąbrowieckiego starali się dowieść, iż niema tak wielkiej różnicy w wartości opałowej między węglem śląskim a dąbrowieckim, gdy co do węgla krakowskiego, niskiej jego wartości kalorycznej nie starano się nawet tak bardzo ukryć, atakując natomiast zbyt nie używanie „wysokokalorycznego” węgla śląskiego — jako „marnotrawstwo majątku narodowego”.

Nie ulega wątpliwości — i zostało to stwierdzone w podwójnej replice obrońców węgla śląskiego — iż na Górnym Śląsku znajdują się również kopalnie o niskiej wartości cieplnej węgla — ma to miejsce głównie w bardziej na południu położonym okręgu pszczyńskim, — nato miast w przeważającej większości górnośląskich kopalni — szczególnie w najbogatszym okręgu rybnickim — wydobywany jest węgiel bezprzeczenie wysokokaloryczny — węgiel dla którego przyjęcie liczby 7000 jest bodaj za skromnym.

Piszący te słowa na zasadzie prób od parowań otrzymał różnicę wartości opałowej między węglem — śląskim (drobny A i grysik), a węglem dąbrowieckim (pospólka i grysik) — wynoszącą przeszło 20 procent.

Jeśli więc przyjmuje się dla węgla śląskiego wartość opałową równą 7000, zaś dla dąbrowieckiego — 6300, czyli różnicę zaledwie 11 proc., jest to szacunek

Kalendarz zebrań akcyjnych.

17 MARCA.

Zjednoczone polskie fabryki zapalek „Błonie”, „Mszczonów” i „B-cia Stabrowscy”. Walne zgromadzenie. Warszawa, Bracka 23, godz. 6-ta popoł. Porządek dzienny: Zatwierdzenie bilansu zlotowego na dzień 1 stycznia 1924 roku. Ustalenie wysokości kapitału zakładowego w złotych oraz ustalenie ilości i nominalnej wartości akcji zlotowych. Zatwierdzenie bilansu za rok 1924 i podział zysków. Budżet na rok 1925. Wybory do rady zarządzającej i komisji rewizyjnej. Upoważnienie do sprzedaży majątku spółki monopolowi, w razie dojścia do skutku takowego.

„Tkanina” sp. akc. handlu materiałami włókienniczymi. Warszawa, Szkolna 10, w lokalu polskich kupców, o godz. 8-ej wiecz. Porządek dzienny: Bilans otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1924 r. Ustalenie kapitału zlotowego oraz ilości i nominalnej wartości akcji zlotowych. Powiększenie kapitału zakładowego. Udzielenie zarządowi upoważnienia do zaciągania pożyczek pod zastaw nieruchomości.

18 MARCA.

Sp. akc. fabryki wagonów „Wagon”, Ostrów Poznański. Walne zgromadzenie

w biurze Banku dyskontowego w Warszawie, Fredry 8, godz. 11 przed południem. Porządek dzienny: Zatwierdzenie bilansu za rok 1924. Budżetu na rok 1925. Upoważnienie zarządu do obciążenia majątku nieruchomości spółki długami hipotecznymi. Ustalenie wysokości kapitału zakładowego w złotych oraz ilości i nominalnej wartości akcji zlotowych.

Bank towarzystw spółdzielczych.

Walne zebranie w lokalu Banku w Warszawie, ul. Jasna 1, godz. 5-ta popoł. Porządek dzienny: Sprawozdanie z działalności banku i podział zysków za rok 1924. Budżet wydatków na rok 1925. Zmiana statutu banku.

24 MARCA.

Mirkowska fabryka papieru. Walne zebranie, w Warszawie w biurze zarządu, ul. Traugutta 5, godz. 2-a popołudniu. Porządek dzienny: Bilans otwarcia w złotych na dzień 1 lipca 1923 r. Ustalenie wysokości kapitału zakładowego i innych kapitałów własnych spółki w złotych oraz ilości i nominalnej wartości akcji zlotowych. Bilans za rok operacyjny 1923-24. Budżet i plan działania na r. 1924-25. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1924-25.

W trzecim kwartale 1925 r.

— — ukaże się — —

Księga Adresowa Polski

(wraz z w. m. Gdańskiem)

dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa.

Będzie to pierwsza wielka

Księga Adresowa

dla całej Rzeczypospolitej w językach polskim, francuskim oraz innych 7-miu językach obcych.

CENA W PRZEDPŁACIE 75 ZI.

Zamówienia na księgę oraz ogłoszenia do wszystkich jej działów przyjmuje

Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej

Sp. z o. o.

Jeneralna Reprezentacja firmy

Rudolf Mosse

Warszawa, Marszałkowska 124

telefony: 142-74, 205-68, 305-68.

bodaj że nawet za korzystny dla węgla dąbrowieckiego. Nie znaczy to jednakowoż — by węgiel śląski był wszędzie i zawsze bezkonkurencyjnym. Dokładniejsze ujęcie tego problemu — podamy w numerze następnym.

Inż. Rustyn.

Modes Maison Nouvelle

Warszawa, Królewska 35.

nadeszły ostatnie modele

obecnie Moniuszki nr. 1, front III piętro.

Jak wpływały podatki w styczniu. W ciągu ostatnich czterech lat.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Wpływy z danin publicznych i monopolu w ciągu ostatnich lat czterech (od r. 1922 do 1925) wykazują stały wzrost (z wyjątkiem roku 1923): w miesiącu styczniu 1922 r. daniny publiczne i monopolu przyniosły 20 milj. zł.; w styczniu 1923 r. — 15,6 milj. zł.; w styczniu 1924 r. — 27,7 milj. zł.; zaś w styczniu r. b. 108,1 milj. złotych.

Największy wzrost wykazują wpływy z podatków bezpośrednich zwyczajnych: wpłynęło z tego źródła w styczniu 1922 r. — 1,9 milj. zł.; w 1923 r. — 2,9 milj. zł.; w 1924 r. — 5,9 milj. zł.; zaś w styczniu r. b. — 29,9 milj. zł.

Podatki pośrednie bez wpływów z opodatkowania spirytusu przyniosły w styczniu 1922 r. 2,9 milj. zł.; w styczniu 1923 r. — 3,2 milj. zł.; w styczniu 1924

roku — 4,2 milj. zł.; w styczniu r. b. 9,7 milj. zł.

Cła przyniosły w styczniu 1922 r. — 3,6 milj. zł.; w styczniu 1923 r. — 2,6 milj. zł.; w styczniu 1924 r. — 5,6 milj. zł.; w styczniu r. b. 32,2 milj. zł.

Opłaty stempłowe dały w styczniu r. 1922 — 1,7 milj. zł.; w styczniu 1923 roku — 1,9 milj. zł.; w styczniu 1924 r. — 2,5 milj. zł.; zaś w styczniu r. b. 8,7 milionów złotych.

Monopole wraz z cyframi opodatkowania spirytusu w atach ubiegłych przyniosły w styczniu 1922 r. 9,1 milj. zł.; w styczniu 1923 r. — 4,8 milj. zł.; w styczniu 1924 r. — 7,5 milj. zł., zaś w styczniu r. b. — 18,6 milj. zł.

Rezultat ten został osiągnięty dzięki reformie prawodawstwa skarbowego oraz dzięki stabilizacji waluty polskiej.

Złoty i deficyt bilansu handlowego.

Do niedzielnego artykułu d-ra Kırkie na, pod powyższym tytułem, wkrađło się szereg błędów przekraczających w zupełności sens wywodów, które zmierzają do wykazania iż, iż bilans płatniczy, przy deficytowym bilansie handlowym kształtuje się niepomysłnie.

Już w podtytuł zamiast „przekazy wychodźstwa wyniosły 120.000.000 zł. w tym czasie deficyt bilansu handlowego przekroczył z górą 215.000.000 zł. wydrukowano mylnie 120.000 i 215.000 zł.

Zdanie: „najbardziej pomysłną okolicznością, która daje uzasadnione podsta

wy do niepoddawania się pesymizmowi za pozycje finansowe bilansu płatniczego” — winno brzmieć: najbardziej niepomysłną okolicznością, która nie daje uzasadnionych podstaw do niepoddawania się pesymizmowi i t. d.”

Pozatem wydrukowano saldo i sumy obrotowe bilansu handlowego za r. 1924, które przedstawiają się następująco:

Ogólny deficyt wyniósł z 216,756,000 wartości przywozu z 1,480,198,000, podczas gdy wartość wywozu 1,263,442,000 złotych.



GOTÓWKA

Dolarv 5.185
Franki franc. 26.73

CZEKI

Belgia 26.135
Holandia 207.75
Londyn 24.775
N. Jork 5.185
Paryż 26.73—26.77
Praga 15.40
Szwajcaria 99.96
Włochy 21.02
Sztokholm 140.10

AKCJE

Bank Dyskontowy 8.10—8.15
Bank Przem. Lwów 0.37
Bank Zjedn. ziem. 2.20
Bank Handlowy 7.30—7.50
Bank Zachodni 2.35—2.25
Bank Zarobkowy 12.50—12.75
Sole potasowe 6.50
Spiess 1.65
Elektryczność 3.30—3.50
Chodorow 5.10
Częstocice 2.70
Michałow 0.54—0.53
Fitzner 0.53—0.57
Nobel 2.30
Wysoka 3.80
Fitzner 5.20—5.15—5.20
Modrzejów 6.25—6
Ortwein 0.55—0.58
Parowoz 0.86
Rudzi 2.48—2.43—2.44
Wulkan 2.50
Zieleniewski 14.—13.75
Zyrardów II-em. 13.75—13.20—13.30
Borkowski 1.75—2.—1.90
Kłucze 0.35
Spirytus 2.95
Kijewski 0.31—0.33
Elektrownia Dąbrow. 1.16—1.17
Siła i Światło 0.46—0.50
Czersk 0.70
Gostawice 2.50—2.45
Cukier 4.60—4.55
Łazy 0.28—0.29
Węgiel 3.78—3.65, IV-em. 3.45
Cegielski 0.73
Lilpop 1.13—1.09
Norblin 1.17
Ostrowieckie 8.40—8.—8.05
Pocisk 1.25
Starachowice 2.54—2.55—2.49
Ursus 2.30
Zawiercie 22.50—21.85—22.
Żegluga 0.28—0.31—0.30
Pustelnik 1.35
Syndykat 2.80—2.90—2.85

KURS ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.
Gdańsk, 2 marca.

Notowania złotego zagranicą w przeliczeniach na Warszawę:

Gdańsk 101.14—101.66
Berlin 80.65—81.05
Paryż 377.00
Londyn 24.80
Nowy Jork 19.25

Nowy system produkcji w Łodzi.

W związku ze zmonopolizowaniem sprzedaży przez tow. akc. Ejtingon, hurtownicy-przedalniczy rozpoczęli obecnie produkcję na własny rachunek, wprowadzając surowiec i oddając go fabrykom, które wskutek braku kapitału obrotowego nie są w stanie pracować na własny rachunek.

Co kupują prowincjonalni manufakturzyści

Pomimo stosunkowo licznego zjazdu kupców z prowincji, wysokość zakupów jest ograniczona wskutek braku zaufania do zdolności kredytowych odbiorców. Popyt na towary letnie osłabł nieco, transakcji dokonywano przeważnie towarami białymi oraz cajtami.

Przedza bawełniana.

Na rynku przedzy bawełnianej ujawnia się tendencja słabsza. Popyt jest minimalny, a ilość transakcji znacznie niższa, niż w ubiegłym tygodniu. Charakterystycznym jest, iż poszukiwany jest cały szereg gatunków, których wogóle niema na rynku, jak np. 1613 oraz 4012 i 6012.

Pożyczka dolarowa zdrożała.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Z dniem 3 marca cena emisyjna obligacji premijowej pożyczki dolarowej podwyższona zostaje do wysokości nominalnej tj. do 5 dolarów za obligację, gdy dotychczas od dn. 2 stycznia do 2 marca r. b. obowiązywała cena 4,75 dolarów.

Ciągnięcie wygranych premijowej pożyczki dolarowej odbędzie się w dn. 1 kwietnia r. b. W związku z tem wzrasta znowu zapotrzebowanie obligacji.

Wiedeń 13.650
Bukareszt 40.30
Czerniowce 40.15

GIEŁDA LONDYŃSKA.
Londyn, 2 marca

Nowy Jork 4.76 i siedem ósmych
Francja 93.50
Belgia 95.05
Włochy 116.75
Szwajcaria 24.81
Niemcy 20.05
Praga 161.—
Warszawa 24.85

CZYTAJCIE „EXPRESS WIECZORNY“

Zagubiono weksle:

Wraz z listem do papierni w Pabjanicach zaginęły następujące weksle z naszym żyrem in blanco:

Zł. 300, pl. 25 kwietnia 1925 r. w Poznaniu z wystawienia M. Drozdowska, zlecenie H. Ellsohn, żyrent, Emilia Hoch i S-ka.

Zł. 249, pl. 5 maja 1925 r. w Sanoku z wystawienia S. Gerschon, zlecenie Landau i Krętowski, żyrent Przemysł Wełniany A. Prussak.

Zł. 400, pl. 12 maja 1925 r. w Łodzi z wystawienia S. Herza, zlecenie J. Fuks i S-ka.

Zł. 300, pl. 19 maja 1925 r. w Łodzi z wystawienia G. Wilczyka zlecenie nasze.

Uprzedzamy przed nabyciem powyższych weksli od nieprawego posiadacza, który pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej. Łaskawego znalazcę prosimy za wynagrodzeniem zgłosić się do nas.

Dr. med. L. Pryhulski
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena).
Zawadzka Nr 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9-2 i od 5-8
Dla pań od 4-5 godzinna poczeszka

Dr. med. B. SOMMER
przyjm. od 8-1 i 5-8 panie od 10-11 i 5-6
Chor. skórne dróg mocz. kobiece
ul 6 Sierpnia (Benedykta) 16

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjmuje od 10-12 i 5-7.
Nawrot Nr 7.
Telefon 29-07.

089

Wykwalifikowane **cerowaczki** mogą się zgłosić do fabryki **Staro-Wólczańska Nr 6.**

Dr. H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęci: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedzielę i święta od 11-ej do 1-ej

Dr. med. I. M. HALTRECHT
Akuszerka i chor. kobiece.
Piotrkowska 26
Przyjmuje od 10-11 i 4-6.

Łódzka Orkiestra Filharmoniczna

DZIŚ, o g. 8.45 w. DZIŚ odbędzie się w **Sali Filharmonji Wielki Koncert-Monstre** pod hasłem **„Łódzcy artyści dla Ł. O. F.“**

na zasilenie funduszu Ł. O. F. w celu umożliwienia dalszych koncertów symfonicznych z łaskawym udziałem następujących artystów:

Helena Fotygo, Alina Nalska, art. T. M. Zenobia Janczewska, Ruth — René, Sabina Rozenblatowa, Róża Szynler-Süssowa, Halina Semel-Markowiczowa, Julian Birnbaum, kwartet T. M. M. (Minc, Birnbaum, Gorfajn, dr. Chasin) Wacław Lewandowski, Henryk Minc, Zygmunt Nowakowski rez. T. M. L. Prybulski, Konstanty Tatarakiewicz rez. T. M. Józef Wittlin, Michał Znicz art. Teatru Miejskiego, **St. Frydberg.**

Przy fortepianie: Bernard Rozental, Artur Balsam.

Sprzedaz biletów w gmachu Filharmonji

ORGANIZACJE KSIĘGOWOŚCI dająca maksimum kontroli przy minimum pracy zaprowadza podług nowoczesnej nauki i techniki

Paweł Kin Organizator **Karola 8.**

Cegłę ogniotrwała fabryki „Cmielów“ po cenach fabrycznych poleca materiały budowlane i szkołę Tr. Hanelt, Łódź, ul. Pusta Nr. 17, telefon 34-53.

Dr. med. BRAUN S. KANTOR
Południowa Nr. 23 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Dr. med. Borzekowska
Choroby kobiece akuszerka.
Przyjmuje 5-7.
Cmentarna 3. (róg Konstanynowskiej). 7470

Lekarz-dentysta B. MARKUS-NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—2 i 4—7

Ogłoszenie.

Niniejszym ogłaszamy, że w dniu 22 marca r. b. odbędzie się Walne Zebranie członków Oddziałów Związku w Łodzi. Szczegóły będą podane członkom oddzielnymi plakatami.

Wszelkie listy kandydatów do Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego, oraz Kandydatów na Zjazd, Delegatów Związku w Oddziałach, jeżeli mają być uznane za ważne i mają być dopuszczone do głosowania, winny być zgłoszone do dnia 9 marca r. b. włącznie do biura Zarządu Głównego Związku, ul. Sienkiewicza 9, z podaniem meza zaufania listy, jego nazwisko, imię i adres zamieszkania.

Na liście kandydatów, składanej Zarządowi Głównemu, musi być podane: nazwisko, imię, adres, przynależność do Oddziału Związku Kandydata.

Listy, nie złożone w tym czasie w sposób wyżej wskazany, nie będą uznane za ważne i nie będą dopuszczone do głosowania.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. i Robotnic Przemysłu Włóknistego w Polsce.

Przewodniczący: **A. Szczerkowski.**
Sekretarz z up. **F. Kałczyński.**

CZYTAJJCIE!

Ostatnie nowości.
NOWOOWORZONA
WYPOZYCZALNIA
KSIAZEK I CZASOPISM

Ostatnie nowości.
„LEKTURA” WŁ. P. ALTEROWA
PIOTRKOWSKA 79, TELEFON 26-33.



Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Oskarżam cię Kobieto!!!

Współczesny dramat życiowy w 10 aktach.

Realizator filmu genialny Cecil B. de Mille. Produkcji wszechświatowej wytwórni „Paramount Picture New-York”. Realizator i wytwórnia są gwarancją, że kto ujrzy ten wspaniały obraz z całą rozkoszą będzie go polecać znajomym

Uwaga. 1-szy seans codziennie o g. 5, w soboty o g. 4, a w niedzielę 3-iej po cenach niższych, ostatni o 9.15

Propozycja nadzwyczajna! Wiedza dla wszystkich!

Wobec braku gotówki i wielkiego zapasu książek na składzie, dołączamy do każdej zamówionej książki drugą ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Zamiast jednej dwie, dwóch — cztery i t. d.

Szyller-Szkolnik: Najpewniejszy sposób poznania siebie i innych. Chiro-mancja, fizjognomja, astrologja. Księga popularna, dostępna dla wszystkich. Z portretem autora i wielu ilustracjami w tekście. Cena 4 zł.

Dr. Radwan Pragłowski: „Powodzenie” jak za pomocą autosugestji, techniki emocjonalnej i psychoanalizy dopiąć powodzenia w życiu. Cena 1,50 zł.

Szyller-Szkolnik: Hypnotyzm, sugestja, telepatja. Zawiera 98 rozdziałów 1) historia hypnotyzmu, 2) jakim powinien być hypnotyzer, 3) jakie winno być medjum, 4) magnetyczny rozwój oczu, 5) autosugestja, 6) wpływ hypnotyzera na medjum, 7) uspienie medjum, 8) obudzenie, 9) sugestja podczas snu, 10) sugestja na jawie, 11) odgadywanie myśli, 12) wyszukiwanie przedmiotów ukrytych, 13) odgadywanie z zamkniętymi oczyma, 14) zwycięstwo myśli, 15) powodzenie w miłości, 16) leczenie autosugestji. Cena 7 zł.

Złoty: „Tajemnice i zagadnienia czarnej magji, spirytyzmu, hypnotyzmu i magnetyzmu.” Wielka księga zbiorowa z mnóstwem ilustr. — Cena 4 zł.

St. Wotowski: „Tajemnice życia i śmierci”. Praca naukowa obejmująca całokształt wiedzy okultystycznej i odsłaniająca rąbek życia pozagrobowego w siedmiu rozdziałach — — — — — Cena 1 zł.

W popular: Ciekawe opowiadania ze świata pozagrobowego. O duchach i czarach ze zdarzeń prawdziwych. — — — — — Cena 0,50 zł.

Dr. Radwan Pragłowski: „Spotęgowanie woli”. Najnowsze metody sugestji. Rozwój zdolności talentu. Usuwanie strachu i złych przyzwyczaj. Całość 4 tomiki razem. — — — — — Cena 1, — zł.

Pr. Szmurło: „Świat nadzmysłowy”. Treść: medjumizm, nadwrażliwość, jasnowidzenie, psychometria, spotęgowanie wrażliwości, fakeryzm i hypnoza. — — — — — Cena 1 zł.

Szyller-Szkolnik: „Astrologja” za pomocą której łatwo określić charakter, zalety, wady bez specjalnych wiadomości i trudu zestawić horoskop dla wszystkich. — — — — — Cena 1 zł.

Miss-Chasse: „Wielki ilustrowany sennik egipski”. Wykłady snów, 96 ilu-stracji, 36 rycin, kabaly, oznaczenie dni feralnych i szczęśliwych. Opisanie własności, 7 planet, kartemancja, wróżenie z kart i chiromancja. Wróżenie z ręki, wróżenie z warzy i zioła. — — — — — Cena 3 zł.

Bosko, czaroksiężnik. Tysiące sztuk czarodziejskich. Tajemnice magji. Zbiór najciekawszych sztuk. — — — — — Cena 2 zł.

Szyller-Szkolnik: Co każdy młodzieniec wiedzieć powinien. Jak poznać przyszlą żonę. — — — — — Cena 1 zł.

Sennik egipsko-arabski z planetami, nowe wydanie 1921 r. Ułożony według najdawniejszych, a dotąd nieznanych obliczeń egipskich i perskich. 11 zł

Karty i kabaly do wróżenia: 36 ilustr. kart do wróżenia i kabaly. C. 1 zł.

Chelmino: Wyrocznia, czyli sposób otrzymania odpowiedzi na różne pytania. — — — — — Cena 0,50 zł.

Szyller-Szkolnik: Co każda panna wiedzieć powinna. Jak poznać przyszłego męża. — — — — — Cena 1 zł.

Dr. St Breyer: „Najnowszy obszerny lekarz domowy”. Przyczyny, objawy i leczenie wszystkich chorób. W 2-eh częściach. Duża księga z mnóstwem ilustracji. Tysiące różnych porad i wskazówek na różne choroby. 5 zł

Dr. C. Müller: „Najnowszy lekarz domowy”. Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków przyrodoleczniczych na wszelkie choroby. 550 cennych porad z ilustracjami. — — — — — Cena 1,50 zł.

Dr. Prof. Emil Wyrobek: „Choroby weneryczne” Sposoby leczenia i za-pobiegania. Wielka księga z mnóstwem ilustracji — — — — — Cena 5 zł.

Dr. Braun: „Samogwałt u mężczyzny i kobiet”. Jego skutki, środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów. C 1 zł

Dr. Jodelowicz: „Poradnik lekarski dla mężczyzny i kobiet” Choroby weneryczne jak zapobiegać i leczyć — — — — — Cena 1 zł.

Dr. Tangay: „Zboczenia płciowe”. — — — — — Cena 1,50 zł.

Dr. Tadeusz Mogulski: „Jak ochraniać zdrowie matych dzieci”. Pielęgniacja i karmienie niemowląt. Drogocenny poradnik dla młodych matek 3 zł

L. Zalewski: „Weterynarz wiejski”. Poradnik leczniczy zwierząt domowych. — — — — — Cena 2 zł.

H. Podenkowska: „Zdrowa, higieniczna i oszczędna kuchnia”. Najlepszy prezent dla młodych gospodyń. Tysiące najnowszych sposobów gotowania smacznych, zdrowych i oszczędnych obiadów, pieczenia legumin, ciast, mazurek, bułek, tortów, smarzenia konfitur, soków, marmelad, sporządzania kompotów, lodów, wódek, napojów chłodzących. — — — — — Cena 3 zł.

„Jak być piękną” 25 cennych porad i wskazówek dla kobiet. — — — — — Cena 2, — zł.

„Najnowsza kuchnia domowa” zawierająca łatwe wskazówki o gotowaniu i przyrządzaniu używanych potraw mięsnych i rybich. — — — — — Cena 2, — zł.

Wielki zbiór powinszowań z dodatkiem wierszy do imienników i na karty pocztowe. Ilustrow. — — — — — Cena 1, — zł.

Złote ognia miłości, łączące serca kochające. Wzajemna korespondencja miłosna. Czar miłości. Ciekawa książka o miłości 2 tomy razem. — — — — — Cena 3, — zł.

J. Wróblewski: „Hańba Pani W.”. Opowieść koszmarna. Nadzwyczajne przygody młodej mężatki z mnóstwem ciekawych ilustr. — — — — — Cena 2,50 zł.

Nowy filrt salonowy. Zabawa towarzyska 43 karty w pudełku. — — — — — 1, — zł.

J. Kazimierski: „Jak Wojciech Grzęda z Osłej Wólki do Sejmu posłował”. Satyra polityczna — — — — — Cena — 50 zł.

Julja Piasecka: „Obowiązek”. Powieść dla starszej młodzieży, niezmiernie ciekawej treści w 12 rozdz. w ład. i mocnej oprawie. Młodego czytelnika wywiera głębokie i czarujące wrażenie, rozwija umysł i uszlachetnia duszę. — — — — — Cena 2,50 zł.

John Haberton: „Dzieci Heleny”. Powieść dla młodzieży, w pięknej oprawie, ilustrowana, 200 stron tekstu. Treść nadzwyczaj ciekawa. Dzieło to pełne humoru budzi w młodym czytelniku dążenia do wszystkiego, co wzniosłe, szlachetne i piękne. — — — — — Cena 2,50 zł.

Miła niespodzianka dla dzieci 50 tomików najpiękniejszych bajeczek i powiastek, tworzące bog. bibl. dla dzieci. — — — — — Cena 5, — zł.

Pani Dulska, fej kotka i piesek. Cudowna opw. z 16 pięknymi ilustracjami. — — — — — Cena — 50 zł.

Zamówienia na sumę mniej niż 3 złote nie wykonywamy. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki lub za zaliczką poczt. po otrzymaniu 1 zł. na wydatki poczt.

Warszawa, Wydawnictwo „SWIT”, Piękna 47. 2032-2

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Ł. Z. T. Ochrony Kobiet niniejszym składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom za gorliwą współpracę przy urządzeniu pierwszej części loterii fantowej w d. 21-go, 22-go, 23-go lutego, szczególnie zaś pani E. Hellerowej za prawdziwie artystyczną dekorację sali i panu Inż. Reichnerowi za bezinteresowną instalację światła elektrycznego, również wszystkim firmom za hojne ofiary. 2055

Przywiozłem z Paryża

gotowe modele pierwszorzędnych domów modelowych paryskich i polecę się Sz. Klijehteli z wykonaniem według takowych. Z poważaniem

M. GURT
Piotrkowska 59.

NARESZCIE NADESZŁY
znane

Amerykańskie Kryształy

FIRMY

Clark

Ceny nie droższe — od krajowych. — Proszę się przekonać.

M. Siegelberg, PIOTRKOWSKA № 45.

Długoletni, pierwszorzędny zakład krawiecki damski

I. Moszkowicz Zawadzka 22

1-sze piętro front — — —

poleca Sz. Klijehteli najnowsze modele francuskie i angielskie.

1908-2 Nadeszły również

modele futrzane na rok 1926.

ZYGMUNT KACZOROWSKI

były inspektor ogrodnictwa na okręg łódzki, nagrodzony dyplomem uznania na wystawie ogrodniczej w Łodzi. Przyjmuje zakładanie ogrodów, doprowadza zaniedbane do porządku, Urządza plantacje dochodowe. Obejmuje w stałe inspekcje, ogrody, Udziela wszelkich porad w zakresie ogrodnictwa. Przeprowadza wiosenne cięcia drzew. Łódź, ul. Sienkiewicza № 62. 543-6

OSOBA posiadająca w centrum miasta elegancko umeblowany lokal, poszukuje współniczki z kapitałem 2000—2500 dol. w celu założenia pierwszorzędnego salonu mód. Oferty sub. „Wielka fortuna” składać do adm. „Republiki”. 008-2

Dr. W.

Kagunowski
Gdańska 42
(Długa).

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-8.

Dr. med.

S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34

Ogłoszenia drobne.

Kupon i sprzed Nauka i wychow
NA WYPŁATE! Ma-
terjały na garni-
tury, palta, kostju-
my, sukienki, na
zyczenie z uszyciem
sweatry, obuwie.
„Głoh” Piotrkow-
ska 79. 062

Kupię używaną ma-
szynę do pisania
Oferty z ceną sub.
„Leon”. 047

aparatus kinematogra-
ficzny sprzedam
tanio. Rozwadow-
ska 6 Natkiewicz. 042

OKAZYJNIE sprze-
dam futro, ku-
chenne urządzenie,
eleganckie łóżeczko
Władność Naruto-
wicza 11 m. 5. 057

Najlepsze maszyny
do szycia sprze-
daje na raty. Rozen
Piotrkowska 88.

Lokale.

Poszukuję mieszka-
nia składającego
się z dwóch lub
trzech pokoi z kuch-
nią i z wygodami.
Oferty do adm. Re-
publiki pod S. W.
983-2

Do wynajęcia 1 lub
2 pokoje w śród-
mieściu, niekupu-
jące wejście, wygo-
dy, 1 piętro front,
telefon. Oferty sub.
„A.B.C.” 066

Posady.

Żołna dziewczyna
poszukuje obo-
wiązku na przycho-
dzie. Zgłaszać się
Cegielniana № 128
m. 26. 038

Przyjmuję obsta-
wunki na ręczną
smyrnieńską robotę
poduszki i dywani-
ki. Sprzedaż dodat-
ków, kupujących
dodatki uczyć bez-
płatnie. Nowo-Tar-
gowa 5 m. 10 go-
dziny 11-5. 958-3

Dobra krawcowa
znająca krój i
szycie poszukuje
pracy wykonywa
wszelkie roboty.
Zgłoszenia pod adr.
ul. Narutowicza 32
sklep materjałów
piśmiennych. 884-3

Przyjmuję do ręcz-
nego haftu i fillet
Margulies Kiliński-
ego 46 front I p.
991-2

Szyje i raportuje
bieliznę w pry-
watnych domach po
cenach przystęp-
nych ul. Kiliński-
ego 143 pr. of. 2-gie
wejście m. 53 Som-
mer. 957-3

Putynowana nau-
czytelka udziela
lekcji francuskiego
i niemieckiego. Li-
teratury i konwersa-
cji Zachodnia 51.
u p. Frumes od 2-
5-iej. 974-3

Nauczyciel udziela
lekcji języków
polskiego, niemie-
ckiego, angielskiego,
francuskiego, kon-
wersacji, korespon-
dencji i buchalterji
po cenie przystęp-
nej. Kilińskiego 130
Piltz, od 4-6
914-3

Putynowany nauczy-
ciel udziela lekcji
buchalterji oraz je-
zyka hebrajskiego.
Cena dostępna Fel-
iks Rozenblum, ul.
23 front III piętro.
043-6

Lekcje francuskiego
i konwersacja, gram-
matyka, literatura
Piotrkowska № 200
m. 4. 060

Rozmaite

Wto pożyczyci 100 zł
na zwrotem utra-
conionej izraelit-
ce, bardzo zrozum-
iałej. Oferty pod
„L. M. N.” 059

Pacznosci! Jadąc
Sosnowca do Ło-
dźi w niedzielę dn.
1 marca kurjerem
odchodzącym 10
rano zamieniona zo-
stała waliza zawie-
rająca bieliznę. Ła-
skawy posiadacz
takowej zechce
zwrócić takową za
zwrot swojej waliz-
ki. Łódź, Kiliń-
skiego 30 Lajzerow-
wicz. 041-2

Jadąc ulicą Naruto-
wicza do Sienkiew-
icza zgubiłam sa-
kiewkę wraz z oku-
larami i koronkami
Łaskawy znalazca
może zwrócić ulica
Piramowicza № 10
Antonina Bednarek
040

Trzy panny w wie-
ku od 19 do 40
lat, jedna złotowło-
sa, dwie czarno-
browne, bardzo sa-
dne, przystojne, są-
modzielnie pragną
poznać trzech pa-
nów w wieku 25
do 50 lat. Anonimy
w kosz. Oferty po-
ste-Restante № 44
Miasto Łask: 064

Genia Poznańska
ucz. kl. VI szko-
ły p. Marji Hoch-
sztajnowej zgubiła
matrikulę. 45

Prenumerata „Republiki” wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panora-
ma”: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa
5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn.
Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

Reublika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7,50 mes.

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum, Oltaszewski. — Członkami „Republiki”, Piotrkowska 47. — Ciepłota, Piotrkowska 14. — Ciepłota 513. 1922. 31414.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt).
Zarezytowane i zaślub. po tekście 10 złotych. Zamiejscowa o 30 proc. Zagraniczne o 100 pr.
drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobna 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50